

Dziennik Bałtycki

nr XXIII, nr 12 (7005) Cena 50 gr
Niedziela, 15 i poniedziałek, 16 stycznia 1967 r.

Kłopoty Rucińskiego i Nowickiego Tysiące mieszkańców Gdańska witało na Długim Targu uczestników Rajdu Monte Carlo

Już na godzinę przed spodziewanym przybyciem na gdański punkt kontroli czasu usytuowany w pięknej scenerii Długiego Targu, chodniki i przedproża zapelniały się tysiącami mieszkańców Gdańska, którzy chcieli powitać uczestników XXXVI Rajdu Monte Carlo, specjalnie zaś mistrza Europy — Sobiesława Zasada.

Blisko 20 minut przed terminem pojawili się pierwsi uczestnicy rajdu. Była to polska załoga nr 221 Frank i Wędrzychowski, jadąca na Opolu Rekordzie. W krótkich odstępach czasu przybyły następne załogi, a więc: nr 212 Brodnier i Hintersteiner (Austria) na BMW; nr 213 Bergmann i Kottgen (NRF) na Volvo; nr 219 Elford i Stone (Anglia) na Porsche; nr 223 Kostner i Gorris (Holandia) na BMW; nr 220 Bolton i Burton (Anglia) na Fiatie; nr 222 Wiskirchen i Schaefer (NRF).

Szybki wzrost produkcji stali w Japonii

TOKIO (PAP). Podano tu, że w Japonii wyprodukowano w 1966 r. 47,8 miliona ton stali, czyli 16,1 proc. więcej niż w 1965 r. Produkcja surowców wzrosła o 16,4 proc. i wyniosła 32 mln ton, a wyrobów walcowanych 35 mln ton.

W teatrze TV powtórzenie sztuki ze Zb. Cybulskim

WARSZAWA (PAP). — We środę 18 bm. telewizja nada utwór „Sztuka” z Zb. Cybulskim. W wywiadzie dla agencji CTK, Faust stwierdził, iż ZRA i Czechosłowacja mają wspólne poglądy na wiele spraw dotyczących problemu wietnamskiego.

MOSKWA. Agencja TASS podaje, że minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych L. Thompsona, który na krótko wręczył listy uwierzyteliwiające przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

WIEN. Rómski minister finansów Franz Josef Strauss przybył do stolicy Austrii. Oficjalnie zakomunikowano, że wizyta ma charakter prywatny. Jednakże z pierwszych wystąpień publicznych Straussa wynika, że ma ona zdecydowanie charakter polityczny.

Dość znaczenie przypisuje rząd W. Brytanii do rozmów Wilsona w Rzymie

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski zakończył przygotowania do wielkiej rundy próbnych rozmów z przywódcami krajów EWG w sprawie przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Przed wyjazdem Wilsona i Browna do Rzymu który jest pierwszym etapem rekonesansu na najwyższym szczeblu, odbył się posiedzenie gabinetu brytyjskiego z udziałem wszystkich zainteresowanych rozmowami europejskimi ministrów.

Londyn zdaje sobie sprawę z tego, że decydującym punktem tej rundy będzie spotkanie Wilsona i Browna z de Gaulle'em, niemniej jednak przywiązuje wielkie znaczenie również do spotkań z szefami rządów pozostałych krajów „szóstki”.

NPD sięga po Austrię?

BONN (PAP). Jak wynika z doniesień prasy zachodniemieckiej, NPD ma „punkty oparcia” w 75 proc. wszystkich miast i okręgów Republiki Federalnej.

Na rok bież. funkcjonariusze NPD zapowiedzieli „szturm” na Bundeswehre i na wyższe urzędników. Już pod koniec ub. roku w szeregu NPD było ponad 12,000 żołnierzy i oficerów Bundeswehry do rangi pułkownika włącznie.

Według doniesienia pisma „Demokratische Konservative Korrespondenz” zapowiada się na pierwsze miesiące br. utworzenie w Austrii narodowo-demokratycznej partii, analogicznej do zachodniemieckiej NPD.

Grypa czy nie grypa?

WROCŁAW, ŁÓDŹ I LUBLIN
W STANIE PEŁNEGO POGOTOWIA

WARSZAWA (PAP). Od kilku dni we Wrocławiu obserwuje się znaczny wzrost zachorowań przypominających objawami grype. Zachorowało już około 15 tys. osób. Odwołano wizyty w szpitalach. Choroba atakuje głównie dorosłych. Przebieg jej jest stosunkowo łagodny. Podobnie w Lublinie i w woj. lubelskim, począwszy od ub. tygodnia, obserwuje się pewien wzrost liczby przypadków grypopodobnych. W Łodzi natomiast po okresie wzrostu przypadków grypopodobnych, obserwuje się obecnie stopniową poprawę sytuacji. Liczba zachorowań napływa równie z Lubartowa i Janowa Lub.

W Łodzi natomiast po okresie wzrostu przypadków grypopodobnych, obserwuje się obecnie stopniową poprawę sytuacji. Liczba zachorowań napływa równie z Lubartowa i Janowa Lub.

W Warszawie, jak dotychczas, poza większą niż zwykle o tej porze roku liczbą przypadków zaziębień nie stwierdza się bardziej niepokojących objawów.

Tudno stwierdzić z całą pewnością czy we Wrocławiu, Łodzi i Lubelskiem ma już do czynienia z początkami epidemii grypy. Niemniej wzrost zachorowań stawia służbę zdrowia w stan pełnej gotowości.

„Queen Mary” na emeryturę?

LONDYN (PAP). W Glasgow rozpoczyna się budowa nowego pasażerskiego statku oceanicznego o wyporności 58 tys. ton. Jednostka ta kosztować będzie 25 milionów funtów szterlingów. Liniaowiec zostanie spuszczony na wodę w listopadzie 1968 r. i wejdzie do eksploatacji w 1969 r., zastępując przeznaczony na złom statek „Queen Mary” o wyporności 81 tys. ton.

20 budynków wyleciało w powietrze!

PRAGA (PAP). W Pilźnie wyleciał w powietrze cały kompleks budynków, składający się z 20 obiektów. Nie był to jednak nieszczęśliwy wypadek, lecz z góry zaplanowana przez saperów akcja. Przygotowywano się do niej ponad 70 godzin. W miejscu, gdzie wznosiły się budynki, powstanie nowa magistrala transportowa. Rozwiązanie było problemem położenia centrum miasta z jego północnymi przedmieściami.

52 ofiary mrozów w Meksyku

MEKSYK (PAP). W Meksyku życie powoli wraca do normy, po trzynastu mroźnych i burznych dniach, które przyniosły śmierć 52 osobom. Śnieg zablokował drogi, lotniska i odciął od świata wiele rejonów. Wiele w północnych i środkowych częściach kraju. Poważne szkody wyrządziły wylewy rzek. W osiedlu Artego lawina mułu całkowicie zniszczyła 73 domy. Rząd wysłał tam ekipy lekarzy i pielęgniarek.

Biuro meteorologiczne w Waszyngtonie oświadczyło, że ten najgorętszy w bieżącym stuleciu spadek temperatury w Meksyku nie powinien się powtórzyć wcześniej niż za 100 lat. Obecnie zainstalowano tam stację pomiaru cyklu wieki na wysokości 5.500-6.000 m nad poziomem Meksykiem, w którym o tej porze roku panuje zwykle słoneczna i sucha pogoda.

ŁÓDŹ. Wczoraj przybył na ziemię lodzka przewodniczący Rady Państwa i przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Edward Ochab.

Autobus PKS stoczył się w suche koryto Dunajca

KRAKÓW-Nowy Targ (PAP). W Czersztynie na Podhalu wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której 30 osób zostało rannych, 15 z nich znajduje się pod troskliwą opieką lekarzy szpitala powiatowego w Nowym Targu. Reszta po udzieleniu pomocy ambulatoryjnej powróciła do domu. Życiu ofiar nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jak wynika ze wstępnych dochodzeń — do wypadku doszło z powodu szybkiej jazdy autobusu „Jelcz”, który prowadził 35-letni Ryszard Dubiel. Na zakręcie przed Czersztynem zauważył on nadjeżdżający z przeciwnego kierunku samochód marki „San”. R. Dubiel usiłował na bardzo wąskiej drodze, której pobocza zasypane były śniegiem, wymanewrować i wtedy runął z 10-metrowej skarpą w dół do wyschniętego koryta Dunajca. W autobusie znajdowało się 32 pasażerów, 10 karetka pogotowia oraz przewoźne samochody przewoźny rannych do szpitala.

Kierowcę autobusu PKS, który wyszedł z katastrofy bez większych obrażeń, zatrzymano w areszcie.

Wojna w kraju

WARSZAWA. Wczoraj zakończyła się narada poświęcona aktualnym problemom obrony terytorialnej. Omawiano podstawowe kierunki przygotowań powszechnej samoobrony na najbliższe lata oraz rolę i zadania w tym zakresie organizacji społecznych i instytucji.

KRAKÓW. Minister obrony narodowej Królestwa Belgii dr Charles Poswick opuścił Polskę odlatując z Krakowa do Brukseli. Zegnamy przez ministra obrony narodowej Marszałka Polski, Mariana Spychalskiego.

WARSZAWA. Z oficjalnej wizyty do Iranu udał się minister handlu zagranicznego Witold Trzciński oraz i zastępca przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą przy Radzie Ministrów Kazimierz Ciszewski.

WARSZAWA. W gmachu NK ZSL odbyło się uroczyste spotkanie z okazji jubileuszu 20-letniej działalności Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla wybranych wschodniego na 15 bm.

Zachmurzenie zmienne. Temperatura od -2 st. rano do +2 st. w ciągu dnia. Wiatry umiarkowane północno-zachodnie.

NA BAŁTYKU „DZIEWIĄTKA”

- „Alga” zablokowana lodami
- Górki Wschodnie bez światła

Na Bałtyku — groźny, zimowy sztorm. Od przedwczoraj wieczorem ogłoszono na naszym Wybrzeżu pogotowie przeciwsztormowe. Z kierunku północno-zachodniego do północnego wieją silne wiatry osiągające 9 stopni w skali Beauforta. Na morzu potężne fale. Stan wody podniósł się powyżej średniej na Motławie, w Świnie, Władysławowie i u wejścia do portu helskiego. W Górkach Wschodnich woda zwróciła się z wysokości mola.

Wszystkie kutry rybackie schroniły się do najbliższych położonych baz. Do portu nacierającego nie powrócił władysławowski kuter „Wł-95”, ale ratownicy nie otrzymali do wczoraj sygnału o potrzebie poszukiwania tej jednostki. Rybacy zatem nie znajdują się w niebezpieczeństwie. W gdańskich portach rybackim schronienie znalazło 13 kutrów bander obcych, we Władysławowie stacjonują kutry z Leby.

Zablokowana lodami jednostka ratownicza „Alga” nie mogła wydostać się z Przeglądu. Bez dopływu energii elektrycznej pozostał od poprzedniej nocy port w Górkach Wschodnich. Wczoraj wyjechała tam na pomoc ekipa elektryków GUM.

(sta)

BOMBY USA SPADAJĄ NA DZIELNICE MIESZKALNE HANOI

E. Salisbury demaskuje fałszywe twierdzenie Johnsona

NOWY JORK (PAP). Prezydent Johnson powiedział — pisze w „New York Times” specjalny wysłannik Salisbury — że Stany Zjednoczone bombardują w Wietnamie północnym „stal i beton”, czyli obiekty wojskowe. Artykuł ten podsumowujący twierdzenia Johnsona. Autor szeroko omawia rodzaje obiektów bombardowanych przez lotnictwo amerykańskie oraz dokonuje oceny obrony przeciwlotniczej DRW.

„Wiele bomb — pisze Salisbury — spadło na obiekty bezprzecnie wojskowe. Wiele spadło również na obiekty niewojskowe. Do tych ostatnich należą niektóre dzielnice mieszkaniowe Hanoi, znaczne obszary zabudowane pomieszczeniami mieszkaniowo-handlowymi i innymi na przedmieściach Gialam, Yen Vien i Van Dien wchodzące w skład rejonu miejskiego Hanoi. Kilka szkół w tym rejonie, kilka wiosek położonych wzdłuż dróg wiodących na południe od Hanoi, duże dzielnice mieszkaniowo-handlowe w Nam Dinh i Ninh Binh oraz w zespole osad Phat Diem, jak też różne inne obiekty z ementarami włącznie”.

Salisbury przechodzi następnie do oceny obrony przeciwlotniczej DRW, pisząc: „obrona przeciwlotnicza rejonu Hanoi i Hajfong uważana jest przez zagranicznych obserwatorów za dostatecznie skuteczną, aby stwarzać problem dla atakujących bombowców amerykańskich”.

Zdjęcie to zostało wykonane w DRW przez korespondenta „New York Times” — E. Salisbury'ego. Przedstawia ono wytwórnię specjalnych schronów betonowych z elementów prefabrykacyjnych. Schrony te mają chronić ludność cywilną północnego Wietnamu przed skutkami amerykańskich nalotów bombowych.

CAF — Telefoto

Rośnie liczba wypadków na drogach CSRS

PRAGA (PAP). W roku ub. zarejestrowano w Pradze 11.275 katastrof samochodowych. Zginęło w nich 65 osób. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba wypadków drogowych w Pradze zwiększyła się o 7,82 proc., a liczba śmiertelnych ofiar wzrosła o 8,33 proc.

W okresie od 7 do 12 stycznia br. na drogach Czechosłowacji doszło do 14 poważnych katastrof samochodowych. Pociągnęły one za sobą 9 śmiertelnych ofiar. Straty materialne przekraczały 115.000 koron.

Za 2 lata pojedziemy „Promenadą słońca”!

SZCZECIN (PAP). Na Pomorzu Zachodnim przystąpiono do budowy nowoczesnej drogi łączącej nadmorskie miejscowości wypoczynkowe: Dziwnów, Łukęcin, Pobierowo, Rewal i Niechorze. Droga, którą nazwano „Promenadą słońca” ciągnąć się będzie wzdłuż morza wśród naturalnych pięknych plaż i leśnego poszycia; dla wygody zmotoryzowanych turystów na całej trasie powstaną parkingi i zatoki autobusowe.

Oddanie do eksploatacji pierwszego odcinka drogi z Dziwnowa do Pobierowa przewiduje się pod koniec 1968 r.

10 lat „Karuzeli”

ŁÓDŹ (PAP). Łódzki dwutygodnik „Karuzela” — znane w całym kraju pismo satyryczne — obchodzi 10-lecie. „Karuzela” wystartowała w 30 tys. nakładzie. Obecnie każdy numer rozeszł się w przeszło 420 tys. egzemplarzy. Z ostatniego ogłoszonej ankiety wynika, że największym powodzeniem pismo cieszy się na Śląsku, następnie w woj. warszawskim, pomorskim, gdańskim, białostockim, łódzkim. Wiele czytelników rekrutuje się spośród naszych rodaków zamieszkających za granicą.

„Wieczne miasto” bez kotów?

RZYM (PAP). Ojcowie stolicy Włoch otrzymali wiele listów i telefonów, w których mieszkańcy Rzymu domagają się anulowania decyzji usunięcia kotów ze starych ruin rzymskich. Wiele listów czytelników ukazało się również na łamach prasy włoskiej. Wystraszona te spowodowane były raportem władz o zamieszczeniu „ewakuacji” kotów z „wiecznego miasta”.

Kancelarz Kiesinger udaje optymizm

KOMENTARZE PRASY FRANCUSKIEJ SA BARDZIEJ REALISTYCZNE

PARYŻ (PAP). W wywiadzie udzielonym z okazji drugiego oficjalnego spotkania francusko-niemieckiego, kancelarz NRF Kiesinger wyraził zadowolenie z przeprowadzonych rozmów i stwierdził, że przyczyniły się one do ożywienia francusko-niemieckiego traktatu z 1963 roku.

PARYŻ (PAP). Głównym tematem informacji i komentarzy wczorajszej prasy francuskiej jest wizyta kancelarza NRF Kiesingera i ministra spraw zagranicznych Brandta w Paryżu. Dzienniki relacjonują przebieg pierwszego dnia pobytu rządowej delegacji NRF w Paryżu oraz snują przypuszczenia co do wyników przeprowadzanych rozmów. Komentarzy przytaczają listę rozbieżności w stanowiskach obu krajów, których zlikwidowanie jest obecnie bardzo trudne lub niemożliwe. Wśród nich znajdują się takie sprawy jak NATO, przystąpienie W. Brytanii do EWG, czy też stosunki między NRF i USA.

10 LAT BIURA TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ PTK

Polacy jadą na Węgry Anglicy natomiast — w Tatry

WARSZAWA (PAP). Biuro Turystyki zagranicznej PTK obchodzić będzie w styczniu br. swoje 10-lecie. Poczynając pracę i aktualnej działalności biura mówi jego dyrektor — Stanisław Kosiński.

W pierwszym roku działalności biura obsłużyliśmy 1.440 turystów. W roku ubiegłym przyjeżdżaliśmy i wysłaliśmy za granicę blisko 46 tys. osób. Największym powodzeniem cieszyły się zbiorowe i indywidualne wycieczki na Węgry.

Również i w tym roku kraj ten znajduje się na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o liczbę wyjeżdżających z naszym pośrednictwem turystów. Blisko 20 tys. naszych klientów spędziło część urlopu w stolicy Węgier, na drugim miejscu znajduje się Dreźnie (135 osób) następnie Berlin (113 osób) i Warna (76 grup).

W 1966 r. wzrosła o 100 proc. liczba obsłużonych przez Biuro Turystyki Zagranicznej. W br. BTZ proponuje im nowość — „Międzynarodową Wiosnę Waka-cyjną PTK”.

Poza tym przyjeżdżamy i le zgłoszeń na wycieczki o charakterze typowo turystycznym: Anglicy wybierają się w Tatry, a także, podobnie jak Holendrzy, rowerami wzdłuż Bałtyku. Międzynarodowego charakteru nabierają PTK-owskie spływy kajakowe Brda, Dunajcem i Wielkimi Jeziorami.

KIELCE (PAP). Podczas robót ziemnych przy zabezpieczaniu zabytków Sandomierza natrafiono na odcinek drewnianej rury, stanowiącej fragment średniowiecznego wodociągu.

Przypuszczalnie pierwszy sandomierski wodociąg zbudowano za czasów Kazimierza Wielkiego.

PRZED KONFERENCJĄ WOJEWODZKĄ **PZPR****Mówi Jerzy Hajer**

I sekretarz KM PZPR w Gdańsku

— W sprawozdaniu na ple num, w części dotyczącej zadań, istnieje takie zdanie:

„Skupić uwagę na realizacji wszystkich przedsięwzięć, lagodzących deficyt siły roboczej, uwzględniając przy tym program me-



chanizacji i automatyzacji procesów pracochłonnych w przemyśle oraz korzystać z dorobku zakładowych komisji usprawnienia produkcji.

— To jest problem nurtujący. Mówiono o tym wiele i na IV Zjeździe i przy tych właśnie sprawach chciałbym, zabierając głos, skoncentrować się. Mechanizacja, unowocześnianie techniki, ograniczanie w czasie procesy pracochłonne, a mające zasadniczy wpływ na zahamowanie dopływu siły roboczej, czerpanej głównie spoza miasta, to sprawa ogromnej wagi nie tylko dla zakładu. To sprawa miasta i jego mieszkańców w ogóle.

— Nowy człowiek spoza terenu w zakładzie pracy, to — omal równocześnie — kwestia mieszkania, którego średni koszt kształtuje się gdzieś w granicach 160 tys. zł, to wszelkie dalsze koszty zasiedlania, ponoszone przez miasto, a wynoszące jeszcze dwa razy tyle, zwa-

żywszy, że na fakt zasiedlenia składa się szereg czynników natury czy to komunalnej, czy komunikacyjnej.

— Przy nadmiernym wzroście, nienaturalnym rozkładzie programu zatrudnienia w zakładach, nie sprostać narastającym potrzebom. Ma to i znaczenie polityczne; narusza się tu pewien ład: z reguły mieszka nie spółdzielcze, zakładowe, komunalne, otrzymuje ten, który nie ma żadnego, podczas gdy zasiadali mieszkańcy nieodpowiedniego, przesuwany jest w terminie przydziału, co bez wątpienia powoduje zbyteczne, acz subiektywnie uzasadnione, komentarze.

— Nakłady inwestycyjne w samym tylko przemyśle wynoszą prawie 4 mld zł. To są — podkreślam — inwestycje. Patrząc na ich program okazuje się, że przeważają ciężar tych inwestycji przeznaczają się na nowe miejsca pracy, co może niepokoić i niepokoi. Jeśli odliczymy od wspomnianych 4 miliardów sumę 1.300 mln złotych na budowę Fabryki Nawozów Sztucznych, okaże się, że z pozostałej kwoty tylko 40 proc. można by zaliczyć do rzędu tych inwestycji, które albo nie spowodują wzrostu zatrudnienia, albo — poprzez mechanizację robót pracochłonnych — ograniczą wzrost zatrudnienia. A pozostałe 60 proc.?

— Są to problemy poważne, stwarzające miastu nader niewygodną sytuację.

— Można by się nawet zgodzić na inwestycje powodujące wzrost zatrudnienia pod warunkiem, że resorty zabezpieczą niwelację tych, ujemnych dla miasta, skutków. Ale w praktyce jest inaczej. Suma 64 mln zł (przy 4 mld), przeznaczana przez resorty na budownictwo mieszkalne, przy równoczesnym udziale inwestycji miejskich rzędu 88 mln zł, stanowi o poważnym braku zachowania proporcji. Przy czym ów udział w inwestycjach miejskich dotyczy także koszt-

tów, związanych z... zakładami pracy.

— Są to wszystko — podkreślam — sprawy poważne, wymagające bardzo szczegółowego przeanalizowania i wyciągnięcia wniosków przez organizację partyjną. Organizacje, zwłaszcza w okresie opracowywania planów alternatywnych, sporządzały interesujące plany własne, dotyczące zachowania proporcji w inwestycjach i zatrudnieniu. Obecnie tak, jakby o niektórych sprawach zapomniano. Do żywotnych, dużej wagi zagadnień podchodzi się niemal niefrasobliwie.

— Skierowanie strumienia inwestycji na inwestycje związane ze zwiększeniem miejsc pracy, bez zwiększonego udziału resortów na rzecz wspomnianej komunikacji, gospodarki komunalnej przysporzy miastu i jego społeczeństwu dalszych kłopotów; jeżeli zaś chodzi o zakłady pracy, to tam wiedzą, że czynnikiem wzrostu dochodu jest wzrost wydajności pracy. Z tym, że drogą do tego jest lepsza organizacja pracy, mechanizacja produkcji, unowocześnianie parku maszynowego. Analiza dokonana przez organizację partyjną, KSR, załogi, pod takim kątem wydaje się jak najbardziej potrzebna i pilna.

— Na co liczyć? M. in. na to, że konferencja wypracuje kierunki, zmierzające do zwiększenia mocy produkcyjnej w budownictwie, które pozwoliłyby zwiększyć zadania planowe i w budownictwie mieszkaniowym i obiektach mu towarzyszących. Być może, dowiemy się również czegoś bliższego na temat ewentualnego usytuowania w Gdańsku, importowanej z NRD tzw. fabryki domów. Na to liczymy.

— Sądzę, że wielu dyskutantów zabierze również głos na temat potrzeby wyprzedzenia planów budownictwa mieszkaniowego inwestycjami komunalnymi. I sądzę, że konferencja, ustosunkowując się do tematu, będzie wadna założyć sobie jakiś generalny plan koncentracji wydatków przy dość szczegółowej wentylacji planów inwestycyjnych, w oparciu o gradację potrzeb.

Prasa NRF cieszy się zastanowiska Watykanu wobec polskich ziem zachodnich

BONN (PAP). Szereg dzienników zachodniemieckich z wyraźnym zadowoleniem kwituje negatywne stanowisko Watykanu w kwestii uznania polskiej administracji kościelnej na odzyskanych Ziemiach Zachodnich i Północnych, jakie zostało wyrażone w nowym roczniku watykańskim.

Zwracając uwagę na niezmiennie stanowisko Watykanu w tej sprawie, dzienniki z satysfakcją stwierdzają na czołowych stronach: „Watykan trwa przy nieuznaniu” („Koelnische Rundschau”), „Watykan uznaje jedynie stare granice” („Frankfurter Rundschau”) itp.

„Sueddeutsche Zeitung” podkreśla, że nowy rocznik watykański używa dla określenia prowincji kościelnych „Za Odram i Nysą” nazw łacińskich, niemieckich i polskich, takich jak np. „Breslavia — Bres-

lau — Wrocław”, pisze: „Potwierdza to znów stanowisko Watykanu, że ostatecznych zmian w rozdziale diecezji będzie można dokonać tylko wówczas, gdy sporne problemy międzynarodowe będą uregulowane przez w pełni uznane układy”.

Najbardziej popularną odmianą jabłek na Węgrzech

„Anton Makarenko” wkrótce wyjdzie na próby morskie

Pierwszym statkiem Stoczni Gdańskiej, który w roku bieżącym wyjdzie na próby morskie, będzie 21 z serii drobnicowców typu B-44 m/s „Anton Makarenko” o nośności 12.500 ton. Prace wyposażeniowe w Stoczni Gdańskiej prowadzone są obecnie na 13 statkach, wśród których znajdują się aż 3 przemyślowe bazy rybackie, prototypowa jednostka typu B-69 m/s „Professor Baranow” oraz bazy typu B-64 — „Aleksiej Pożniakow” i „Aleksiej Wasilisin”.

Na bazie „Aleksiej Pożniakow” trwa montaż rurociągów, urządzeń chłodniczych i przetwórczych oraz instrumentów radionawigacyjnych. Brygady stoczniowe dokonują tam szalowania pomieszczeń mieszkalnych i ładowych oraz zakładają izolację tuneli zamrażalniczych. Na jednostce tej pracuje pięćsetniokrotnością specjalności. (a)

W dniu 21 stycznia br. w duńskiej stoczni Aalborg nastąpi zwodowanie kolejnej jednostki dla PLO. Statek o nośności 4.500 DWT otrzyma nazwę „Lechistan II”.

Nazwa statku „Lechistan” zostaje utrzymana, gdyż znana jest załodżom i odbiorcom w krajach śródziemnomorskich z dobrej jakości usług pierwsze go statku o tej nazwie, który wspólnie z m/s „Lewant” od czasów przedwojennych obsługiwał szlak śródziemnomorski. Przewiduje się również utrzymanie nazwy „Lewant II”, którą otrzyma jeden z dalszych statków, w miejsce skasowanego niedawno motorowca „Lewant”.

• Dokończenie ze str. 1

na NSU; nr 218 Beck i Heuser (NRF) na Oplu Kadecie; nr 217 Zasada i Leszczuk na Lancii Fulvii; nr 214 Lambard i Vogt (NRF) na Oplu Kadecie.

do mistrza Europy Sobiesława Zasady o podzieleniu się pierwszymi wrażeniami z jazdy w tegorocznym rajdzie. Zasada stwierdził, że choć warunki nie są zbyt dobre (padający mokry śnieg i śliskie drogi) jedzie

mu się na razie dobrze. Jeśli chodzi o samochód to Zasada narzekał jedynie na zbyt skromną jego zdaniem moc silnika Lancii.

Punktualnie o godz. 15.40 wyruszyła z Gdańska jako pierwsza załoga nr 212 — Brodner i Hintersteiner (Austria), a za nią w odstępie 1-minutowych wszystkich pozostałe 11 załóg. (st)

• Dokończenie ze str. 1

W tych dniach odbyło się ple narne zebranie Rady Wojewódzkiej FS Spółnia w Gdańsku. Uczestnicy obrad dokonali oceny bliskiego półrocznego działania Rady Wojewódzkiej o ustalili problemowy plan pracy na rok 1967, rok stojący pod znakiem przygotowania do III Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Prac. Handlu i Spółdzielczości, VI Kongresu Związków Zawodowych, 100-lecia kultury fizycznej w Polsce, 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz będącego zarządem Rokiem Międzynarodowej Turystyki.

W związku z rezygnacją dotychczasowego przewodniczącego Rady Wojewódzkiej Adama Buchwaldy na jego miejsce wybrano dotychczasowego wiceprzewodniczącego, sekretarza Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Handlu i Spółdzielczości Czesława Skonke, natomiast wiceprzewodniczącym został z-ca dyr. ZSS „Społem” Józef Naróg.

Na zakończenie obrad członkowie, trenerzy i działacze klubów i ognisk TKKF, należących do FS Spółnia otrzymali upominki i dyplomy.

• Dokończenie ze str. 1

Pingpongiści Startu wygrali

Pingpongiści gdańskiego Startu zainaugurowali II rundę rozgrywek ligowych zwycięstwem nad Startem Łódź 6:5. Punkt dla drużyny gdańskiej zdobyli: Stepien 2, Niedziałkowski, Roslan, Skuratowicz oraz para Skuratowicz — Stepien — po 1. Dla Startu Łódź: Garczyński 3 oraz Czerwinski 2. Brzś w sali Startu przy ulicy Bema w Gdyni o godzinie 10 przeciwnikiem drużyny gdańskiej będzie Włóknarz Łódź. (st)

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Udział w nim wzięły najlepsze zespoły (z wyjątkiem olimpijczyków wojewódzkich) z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Poznania i Szczecina.

W turnieju drużyny męskie bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze ogniska KKF „Polcargu”, Gdańsk, którzy zajęli II miejsce (za zespołem Bydgoszczy — Nakielskimi Zakładami Mechanicznymi-Olewniczymi Handlu Wewnętrznego, wyprzedzając natomiast siatkarzy MHD Art. Spożywcze Słupsk (Koszalin), MHD Gniezno (Poznań) i Motozbyt ze Szczecina.

• Dokończenie ze str. 1

W Bydgoszczy odbył się 2-ty dzień międzywojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o p



Na Nogacie u podnóża Zamku w Malborku już (czego nie pochwalamy) ślizgają się dzieci. „Rosomak” w asyście innych lodolamaczy forsuje ujście Odry. Gęsto spływająca kora na Wiśle dopinguje remontowców naszego pechowego „Swarożycza”. Tymczasem ten strumyk widoczny na zdjęciu nie ma ochoty zamrznąć. A proszę sobie wyobrazić, że to jest właśnie Wisła, a praktycznie żaden z nas nie widział rzek w jej górnych biegach, nie opodal źródeł u podnóża Babiej Góry. Tu Wisła jest jeszcze potokiem górskim, którego wartki bieg nie ulega tak szybko mrozowi.

REJS

Rok XXII.

Niedziela, 15 stycznia 1967 r.

Nr 52

Zbigniew Cybulski o sztuce filmowej

Odszedł najpopularniejszy aktor filmowy naszego dwudziestolecia — Zbigniew Cybulski, niezapomniany Maciek z „Popiołu i diamentu”, twórca dziesiątek ról, które pozostały w historii polskiego filmu. W niedawnym wywiadzie dla PAP Z. Cybulski mówił:

— Dotychczas grałem w 85 filmach, w tym w 4 zagranicznych — w 3 francuskich i 1 szwedzkim. Najbardziej lubię swoją rolę w noweli polskiej w filmie francuskim „Miłość dwudziestolatków”, ponieważ wydaje mi się, że pod względem psychologicznym jest najbardziej wszechstronna. Bohater filmu — to człowiek z pozoru przeciętny, nie wyróżniający się niczym w tłumie przechodniów, który jednak pod wpływem nieprzewidywanych wypadków okazuje się niezwykle wrażliwy.

Filmy odbieram bardzo emocjonalnie, na widowni zapominam o swym zawodzie, jestem jednym z widzów. Dopiero po wyjściu z sali zdaję sobie sprawę, że stanowią przecież jeden z rekwiizytów zjawiska, jakim jest kino. Jestem przeciwnikiem arcydzieł, które nudzą, które rozgrywiają się wyłącznie w sferze intelektualnej, chociaż zdaję sobie sprawę, że muszą one istnieć i uzupełniać proces zwany rozwojem kina. Wy magam od kina emocji, choć niepokoić się o losy bohaterów; przeżywać ich losy. Potęga filmu polega m. in. na tym, że obserwując ekran szukamy samych siebie. Obawiam się, że gdybym zaczął wymieniać swoje ulubione filmy byłbym niejednokrotnie daleki od ustalonej opinii.

Nie kwestionuję bynajmniej wielkości dzieł takich twórców, jak Eisenstein, Chaplin, Kurosawa, czy Fellini. W filmie komediowym zawsze będą szukać klimatu utworów Charliego, Bustera Keatona czy Jacquesa Tati. Będę szukał

głębokiego humanizmu Czuchraja, głębokiej metafory z filmu „Cud w Mediolanie” de Siki, czy zadumy z Bergmanowskiego filmu „Tętu, gdzie rosną poziomki”. Poniżej jestem optymistą, uważam, że w dziedzinie kina nie zostało jeszcze powiedziane ostatnie słowo i każdy festiwal, każda premiera nowego filmu, w różnych sferach geograficznych, jest oczekiwaniem na wielki twór współczesny, film naszej ery.

Ponieważ film jest w naszej epoce jedną z najbardziej masowych sztuk kształtujących świadomość człowieka, dociera niemal wszędzie, gdzie żyje człowiek, na nas, ludziach filmu, spoczywa wielka odpowiedzialność. Ciężko na nas obowiązek ustosunkowania się do współczesności, do niebezpieczeństw, jakie kryje w sobie nasza epoka. Dotyczy to szczególnie aktorów, którzy eksponują na ekranie to, co w filmie jest najważniejsze — człowieka. Człowieka, który pod wpływem magii kina schodzi z ekranu i opanowuje wyobraźnię widza. Pamiętam,

jak kiedyś, gdy wychodziłem z kina po seansie „Popiołu i diamentu”, w tłumie przechodniów jakiś starszy człowiek chwycił mnie nie spodziewanie za rękę, objął i powiedział: „Jak się czujesz, że pan jednak żyje”. Była to chyba jedna z najpiękniejszych chwil, jakie miałem w moim życiu.

Czasem widzowie pytają mnie, czy tworząc jakąś postać korzystam z własnych osobistych przeżyć, doświadczeń, czy moje życie ma jakiś wpływ na życie kreowanych postaci. Otóż uważam, że pokazywanie siebie w sposób eksperymentalny sprzeczne jest z prawdziwym aktorstwem. Wtórnie postaci zaangażowane są natomiast w pełnię wyobraźni aktora, która ma ścisły związek z tym, w czym bierze na co dzień udział, co przeżywa — nie w sensie faktów, ale odczuć. Wiadomo, że łatwiej zdobyć w publiczności kredyt zaufania, grając bohatera pozytywnego.

Przeczytaj, nie stracisz, a może zyskasz

NA Wybrzeżu pierwsza od lat prawdziwa, zaśnieżona i mroźna zima... Proponuję zatem udać się w podróż bezdewizową po „ŚWIECIE”, który przynosi fotoreportaż Bohdana Rudnickiego i Andrzeja Kosobudzkiego pt. „Port za drutami”. Do Akaby nad Morzem Czerwonym można dopłynąć statkiem PLO: „Ale na razie w Jordaniі wszystko wrze i kipi. Konflikt między miejscimi Palestyńczykami i koczowniczymi Beduinami, krzyżowanie się wpływów Naser i Arabii Saudyjskiej, rozgrywki obcych mocarstw — to chleb codzienny...”

Nie tylko w Jordaniі... „FORUM” przedrukowuje z „New York Timesa” fragment reportażu głośnego już dziś Harrisona E. Salisburyskiego pt. „Naloty nie blokują drogi do Hanoi”. Kapiąca relacja obiektywnie patrzącego na świat Amerykanina! Czytajcie! Tamże „Próba ognia” wg „Sunday Telegraph” i przedruk z

chińskiego dziennika „Hongkong”. Obie pozycje o sytuacji w Chinach, gdzie również wszystko wrze i kipi.

Z bardziej pogodnych pozycji o tematyce zagranicznej polecam „Kalkutę” Jerzego Putramenta w „POLITYCE”, „Rozmowę na piętach” Jerzego Lovella w „ŻYCIU LITERACKIM” z Juguosławii i „Trampem do Japonii” Zbigniewa Urbaniego w „TYGODNIKU MORSKIM”.

„Francuszczyzna” — to tu tuł szkicu Stefana Kozickiego w „POLITYCE” o tradycjach naszych z kulturą „de la douce France”.

W sumie jesteśmy świadkami zaskakującego paradoksu: Francja zbliża się do wschodu, zbliża się do nas, ale nasze zainteresowania francuszczyzną — jako że jesteśmy społeczeństwem młodych — tu się zaledwie wykrusza — tak szybko, jak szeregi swoich panów (i... Bo młodzi Polacy interesują się angielskim i Anglią — Wielkiej Brytanii i jej mieszkańcami nie

Wacław HORSKI Medylacje współczesnego Don Kichota

Nagły jak błyskawica siekłem, cięłem, biłem, Bardziej niż któryś biedny rycerz w świecie całym. Byłem praw, byłem dzielny i byłem zuchwały, Tysiąc krzywd naprawilem, sto tysięcy mściłem.

Don Bellanis z Grecji do Don Kichota z Manczy. El inhenoso hidalgo Don Quijote de la Mancha, co w tłumaczeniu na język polski znaczy przemysłny szlachcic Don Kichot z Manczy. Dzieło które do dziś czytają miliony ludzi w najrozmaitszych językach świata. W Polsce pierwszy bezimienny przekład ukazał się już w 1786 r.

Wypiekami na twarzy czytałem Cervantesa jeszcze jako małego chłopca. Wstyd wyznać, ile lat minęło od tamtej chwili. Dziś znowu nurem w aktualną edycję Państwowego Instytutu Wydawniczego. I chyba dopiero dziś odbieram w pełni finezyny smaku tej książki. A czynię to z takim nabożeństwem, jak konseks degu stający bukiet koniakowi świętej francuskiej marki.

Czytając Don Kichota — pisze Ludwik Czerny — zaśmiewają się do rozpuku wykształceni i półnałafabeci, młodzi i starzy, Jakuci, Patagńczycy i schyłkowi intelektualści północnoamerykańscy, z czego i jak kto potrafi.

Do odcyfrowania aluzji Cervantesa każdy czytelnik, każda generacja, każdy kierunek filozoficzny, szuka w niego klucza i to właśnie jest zadaniem wiecznej aktualności Don Kichota, który staje się w ten sposób jakimś ogólnoludzkim symbolem.

Ale w poszukiwaniu najlepszego rozwiązania szyfru, ponad wszelkimi interpretacjami krytyków i znawców literatury, dominuje najpowszechniejsze uogólnienie — Don Kichot to ten, który walczy z wiatrakami.

A więc marzyciel, fantast, człowiek nieżyjący, w góry skazany na pośmiewisko i niepowodzenia.

A może nieulekły, lekceważący przeszkość nie do zdobycia, nieumiejący walczyć do ostatka, do pełnej klęski, lub pełnego zwycięstwa?

Ta druga wersja interpretacji walki z wiatrakami najbardziej mnie interesuje. Dlaczego?

Bo myślę, że czasy, w których żyjemy, przyniosły niewyżytych urodzą na pozytywne Don Kichotów.

Jeszcze niewiele lat temu musieliśmy wystarczyć doktor Judym, Siłaczka i kilku pomniejszych bohaterów literackiej fikcji. Symbolizowali oni wysiłki piękne i szczytowe zarazem. Bo nikt w tamtych czasach nie odwoływał się do masowej inicjatywy społecznej. Precyzyjna i dostojna nomenklatura hierarchii określała miejsce jednostki w społeczeństwie. Utrzymywanie wspomnianego miejsca

wymagało tyle energii, że już nie starczało jej, na ogół, na dodatkowy luksus zabawy w biednego rycerza.

A potem, kiedy zdawało się, że jesteśmy już na samym dnie dna, nieprzygotowani, zdezorientowani, zaskoczeni i wynędzniali, staliśmy się nagle z dnia na dzień bogaczami. Staliśmy się właścicielami nowego, lepszego, ale bardzo jeszcze niedoskonałego świata. Ale o tej niedoskonałości nikt wówczas nie mówił, bo mówić nie było można. Tymczasem człowiek jest nieufny. A najbardziej rośnie jego nieufność kiedy mu coś dają darmo, zapewniając, że towar jest w najlepszym gatunku. Wtedy ten głupi człowiek nie wierzy i nie chce brać, bo wietrzy podstęp. I jakże mu się dziwić, skoro przez tyle pokoleń nie dostał, o wszystkim musiał walczyć, a za rzucenie byle ochlap łupiono zeń siódmą skórę.

Ta nieufność i to niepo rozumienie kosztowało nas drogo, ale po co o tym mówić, skoro ten odcinek drogi już poza nami. Należy jednak wspomnieć, że aby odbyć tę drogę szczęśliwie, ograniczyć ją do epizodów, niebezpiecznych, unikających wielkiej tragedii, trzeba było ludzko-entuzjastów o gorących sercach i niezłomnej idei walki. Wielu z nich nie poskapiło życia. Morderczy trud i wysiłek wydawał się w tamtych czasach tak zrozumiały i naturalny, że nikt się nad tym nie rozkładał. Myślę, że to byli polscy bohaterowie Cervantesa, pierwsi walczyli z wiatrakami i zdobyli przecież pozycje oceniane za nie do zdobycia. Ciekawych szczegółów tej epopei odsyłam do licznych publikacji poświęconych aktualnie 25-leciu historii PPR.

CZY 25 lat to już historia? No tak, żyjemy w epoce wielkich szybkości. Skracamy odległości na świecie i w Kosmosie, czemu więc nie skracać etapów w historii? Zresztą kto nas o to pyta? Życie samo dyktuje prawa. Ani się obejrzelismy, jak z okresu rewolucji wkroczyliśmy w czas stabilizacji.

Dobry to, czy zły czas dla Don Kichotów? I dobry, i zły. A na pewno inny.

Pamiętam tamtych sprzed dwudziestu kilku lat.

Wybaczyć brak skromności, byłem jednym z nich. Było wówczas głodno, chłodno i do domu daleko. Wiatraki wyrastały olbrzymie, mocarne, pancerne, pozornie nie do zdobycia. Ale za to wiadać je było wyraźnie. W słońcu czy w deszczu, w dzień, lub w nocy cel był precyzyjny i jasny. Wiedziało się gdzie jest twój wróg i wiedziałeś, że albo ty zniszczysz wroga, albo on ciebie. Wiedziało ponadto na kogo w tej walce możesz liczyć.

NO, a dziś? Dziś też mamy wiatraki i atakujących je biednych rycerzy. Oczywiście bój ten odbywa się w innych wymiarach i w innej skali, odpowiadając czasom stabilizacji. Formalnie sprzyja ona, o czym wspomnieliśmy na wstępie, plenności Don Kichotów. Tak myślę, skoro zostało powiedziane: Obaliliśmy bariery i przegrodę społeczne. To co zbudujecie wysiłkiem waszych rąk i umysłów, należy do was. Jesteście współgospodarzami własnego kraju. Gospodarujcie tak, aby był chleb, ład i sprawiedliwość.

Bez ironii, brzmi to jak piękna muzyka. Kłopot w tym, że nie wszyscy są muzykami. A zdarzają się i kiepscy dyrygenci. Dlatego w tej wielkiej symfonii nowego tworzenia nawet niewybawne ucho chwytając kakofonię melodii.

Biurokracja, pijaństwo, nieposzanowanie mienia, cwaniactwo, chuligaństwo, kacykostwo, tumiwisizm, spychotechnika i sto innych fałszywych nut pcha się na naszą narodową pięciolinie. To są te małe wiatraki, oczekujące na swoich Don Kichotów.

Małe, ale rozliczne i trudne do zwalczania, bo często zakamuflowane, chronione murem siły. A kiedy już wypatrzymy któregoś z ziołozysów do pełnienia, jakże często udaremniają twój cios przeróżne nacje, racje i argumentacje. Czasem trudno się polapać, która z nich jest słuszna, a która fałszywa. Więc folgujesz, a wiatrzątek kreśli się dalej — wesolutko, zjadliwie. Kreśli się i mienie niedobre ziarno. Rozpyla się ta mąka, zniechęca, znieczula i prowadzi do pochopnych uogólnień. Bo przecież nie wszystkich stać na dociekanie oddziaływania plewy od ziarna. A są i tacy, którzy cieszą się, widząc cudze grzechy, bo rażniej im grzeszyć samym.

NIETRUDNO się domyślić, że to co dzisiaj napisalem jest wewnętrzny monologiem dziennikarskiej rozterki. Bywają takie chwile słabości. Na szczęście, kiedy człowiek czuje się całkiem

dukuje posiada wybitne pióro surowcowe, t.j. kończy się tam, gdzie w wielu państwach właściwy proces produkcyjny dopiero się rozpoczyna...

Owo pióro surowcowe, jak twierdzi Drewnowski, zjedliśmy z naszej gospodarki właśnie dzięki stosunkom ekonomicznym z ZSR.

WYRAŻNIE w tym tygodniu osłabił w pomyślach ulubiony przez wielu „Przekrój”, dlatego też ograniczę się do humoru ze sztytów:

„Kiedy do dworu przyjeżdżał gość, wychodziła służba, odprowadzała go do stajni, dała mu obrok”.

Staropolska gościnność! Ponieważ na świecie karnawał wobec tego „ŚWIAT” drukuje fotoreportaż pt. „Wyciąć i zachować dla wnuków”. Rzecz o balu karnawałowym... „SZPIKI” natomiast podają w „Zmieszleniach” Wiesława Brudzińskiego.

„Pamiętajmy, że istnieją też imitatorzy głosów, rozsądki i sumienia”.

Ale to stwierdzenie nie ma nic wspólnego z balem karnawałowym, na co zwraca uwagę podpisujący już od roku(!) niniejsze przegłady...

L. N.

sfrustrowany i zlorzeczny na los obranej profesji, przychodzi w sukurs wieść, że w swej szarpaninie nie jest samotny, lecz wspiera go amatorzy, wolontariusze. Po słuchajcie oto historii Don Kichota — amatora, którego miejscem postoju jest nie hiszpańska Mancza, ale miaśto Sopot.

Pan Adam W. postanowił spędzić święta Bożego Narodzenia w Zakopanem. Pod róż pośpiesznym nie była nużać, ale raczej monotonna. I oto już niemal u kresu drogi zaczęło się dlań coś ciekawego. Pociąg zatrzymał się w Białym Dunaju. Z wagonu restauracyjnego wyskoczyła niewiasta z piłą w ręku, przebiegła na drugą stronę torów, gdzie stały w szeregu ozdobne świerki i ścięta jeden z nich w połowie. Personal wagonu resturacyjnego przyjął wyczyn swojej koleżanki radośnie. Goście wagonu restauracyjnego zachowali się biernie, a niektórzy z uznaniem dla inicjatywy i żalem, że sami nie wpadli na ten pomysł. Właśnie ta bierność, ta zbroń akceptacja PT obywateli, obserwatorów haniebne go wyczynu budzi najwyższe oburzenie. I wówczas jak w Starym Testamencie zjawia się jeden mąż sprawiedliwy. Na arenę wkrocza p. Adam W. Mimo ogólnej dezaprobaty, legitymuje w w niewiastę i kieruje sprawę do kolegium karno-administracyjnego przy Prezydium PRN w Nowym Targu.

Kolegium sprawę rozpatruje w oparciu o stosowny artykuł ustawy z dnia 15. XII. 1951 r. o wykroczeniach przeciw mieniu. Artykuł 54 tej ustawy stwierdza że:

„Kto uszkodza cudzy ogród warzywny, owocowy lub kwiatowy, drzewo owocowe, krzew owocowy, lub drzewo przydrożne podlega karze aresztu do trzech miesięcy, lub grzywny do 4.500 zł”.

No, jak myślicie, ile zainkasowała ob. Elżbieta Senkowska, owa bohaterka z piłą?

Ani jednego dnia, ani jednego złotówki!

A stało się tak, bowiem wysokie Kolegium Orzekające stanęło na stanowisku, że ustawa mówi o „uszkodzeniu a nie zniszczeniu drzewa, jakie swym czynem obwiniona spowodowała”.

Ludzie, nie dajcie się zwariować, pomyślnie nasz Don Kichot — amator i nie ustępujący z placu, raz jeszcze ruszył do ataku za pośrednictwem prokuratora powołanego w Zakopanem z oskarżeniem prywatnym o przestępstwo przeciw mieniu.

Prokurator przeczytał akt oskarżenia, potem sięgnął po gotowy drucek, za pośrednictwem którego powiadomił p. Adama W. że „Odmawia ścigania w sprawie wyrębu choinki na stacji Biały Dunaj”.

Nietrudno odgadnąć tożko rozumowania autora owej decyzji. Rozdział XXXIX k.k. traktujący o przestępstwach przeciw mieniu różni się od mienia ruchomego i mienia nieruchomego. Nie tam nie napisano natomiast o takim mieniu, które rośnie na stacji w Białym Dunaju. Formalnie i w imieniu prawa rozgrzeszono zatem sprawcę czynu godnego kary i napiętnowania. Formalnie w imieniu prawa wystrychnięto na dudka człowieka, który w poczuciu obowiązku obywatelskiego napisał sobie kłopotów, straty czasu i oczywiście wrogów.

OTO macie klasyczny przykład działania władzy spychotechniki. Nie żądacie więcej od naszego Don Kichota — amatora in gerencji i społecznego zaangażowania. On już rozkułba czyi swego Rosynanta.

Epilog pozorne pesymistyczny, ale nie załamujemy się. To nie jest cechą Don Kichotów. Właśnie zmieniając stary wkład na nowy do mego długopisu.

Wacław HORSKI

Pojedynek nie tylko o Jarocką, czyli garść piasku do wazeliny

Nie pierwsza to już tego autora publikacja, po której — jak stwierdził Zygmunt Kalużyński, pisząc ostatnio w „Polityce” o filmie — ręce i spódnie opadają...

PRZYJAZN, iż nie widziałbym większego sensu powracania do sprawy poruszonej w felietonie pt. „Bilans i niuanse” (patrz „Dziennik Bałtycki” z 31 grudnia 1966 roku), gdyby nie rozbrajające memento p. Bolesława Facy pt. „Krótka pamięć” — patrz „Głos Wybrzeża” z 6 stycznia 1967 roku.

Zdaje sobie sprawę, iż gazety codzienne z racji swoich skąpych łamów bez entuzjizmu drukują różne personalne enuncjacje polemiczne, aczkolwiek zdaniem co bardziej znani publicyści warszawskich one to właśnie nadają smak solt atakcyjki drukowanemu słowu. Podjęcie polemiki z p. Facem nie jest, zastrzegam się, oznaką próżnej chęci dorównania smakom stołecznej publicystyki. Wynika ono z prozaicznego faktu, iż adwersarz mój — nie zdając sobie sprawy — doznał bym mimo woli problemu, który wykracza daleko poza jawny spór o to, kto i z jakich względów wyłansował Irenę Jarocką...

I tak p. Fac dał wyraz swojej opinii, iż „taki bowiem artykuł (jak „Bilans i niuanse”) — przyp. L. N.) nie służy dobrze sprawie piosenki w gdańskiej TV...”

W innym znowu miejscu stwierdził: „We wspomnianym artykule mamy do czynienia właśnie z takim przemilczeniem, a właściwie z przekreśleniem faktów. Co gorsza, panu L. N. można na przykładzie jego własnego artykułu udowodnić tendencyjność, albo — zdejść, którymi się posłużył dla ilustracji swych niesłusznych tez, pochodzących z audycji gdańskiej...”

Dość tych cytatów. Pozwólę, że podejmę w tym miejscu próbę udowodnienia p. Facowi jego z kolei przemilczenia, tendencyjności i przekreślenia faktów. Prawda jest, iż p. Fac po jednym, jak dotąd, występie gdańskiego studia piosenki w gdańskiej TV w październiku 1965 roku postawił w swojej, jak sam trafnie określa, recenzji pytanie, na które odpowiedź była audycja nadana akurat rok wcześniej, bo w listopadzie 1964 roku przez warszawską TV. To Warszawa pierwsza dostrzegła w Gdańsku studio piosenki! Młodym lakierem wionie również stwierdzenie p. Facy, iż recital Ireny Jarockiej w gdańskiej TV w maju ub. roku potwierdził nadzieję jej „protektorów” z ul. Sobótki 15 we Wrzeszczu. Otóż nieprawda!

Zanim w ogóle „protektorzy” ci dostrzegli Jarocką i całe studio, ta sama Jarocka dwukrotnie już — śpiewała w Warszawie. Tamże występowała również Irena Jarosiewicz, zaś w Łodzi — Teresa Maciejczak. Dopiero kiedy w stolicy wręcz zapytano, co wy tam robicie w tym Gdańsku, „protektorzy” z ul. Sobótki „odkryli” studio, które raczył był skrytykować recenzent gdańskiej TV, p. Fac. Bliższymi szczegółami tego „odkrycia” gdańskiego studia przez gdańską TV służę może redaktor naczelny programów rozrywkowych TV, Witold Filier. Takie są fakty, proszę p. Facy.

WRACAJAĆ do inkryminowanej riposty na jego recenzję, godzi się wyjaśnić gwoździ, iż nie redagował jej bynajmniej kierownictwo studia. Był to zwykły list do redakcji, podpisany m. in. przez Henryka Jabłońskiego i Jacka Kasprzowskiego. Zaden z autorów tego listu nie miał nigdy nie wspólnego z kierownictwem studia. Zirykował ich po prostu ton znawcy muzyki rozrywkowej, p. Facy. Przewidywane przez tego pana po cytowanym artykule nowej riposty również nie będzie, gdyż studio z braku warunków do pracy zawiesiło

działalność, o czym dotychczasowi „protektorzy” z gdańskiej TV chyba nie wiedzą...

Warto wreszcie p. Facowi dla odmiany przypomnieć, iż Jarocką rok wcześniej — niż to datuje ów recenzent — poproszono do udziału w festiwalu opolskim. Inny wychowanek studia, Stefan Zach, doczekał się recitalu w Łodzi. Marjan Zacharewicz wygrał giełdę piosenek w Warszawie, zaś Irena Jarocka indagowała w swoim sympatycznym „Tele-echu” Irenę Dziedzic. W Warszawie! Oto fakty.

Jarocka, owszem, śpiewała i to nawet trzykrotnie przed kamerami gdańskiej TV. Występowała jednak jako Jarocka, nie jako żądne studio. Występy Jarockiej w Gdańsku nie były recitalami, lecz zwykłymi przerywnikami między jedną a drugą audycją. To wszystko. Nic zatem dziwnego, iż z okazji takiego wydarzenia, jak pokazanie gdańskiego studia w gdańskiej TV, Tadeusz Link uwieńczył ten epokowy moment na swych świętych zdjęciach, zaś p. Fac udaje Greka wyszukując dla swych przyjaciół alibi. Nie wyszło!

KONKLUZJA tych rozważań da się zawrzeć w następującym, zgodnym z garścią faktów stwierdzeniu: wszystkie ciekawe debiuty telewizyjne gdańskich piosenkarzy, wychowanych przez gdańskie studio, miały miejsce, niestety, poza Gdańskiem! I to ma swoją wymowę.

Parę pytań retorycznych: czy to gdańska TV wyłansowała gitarę i specyficzny urok piosenek Tadeusza Chyły? Czy to gdańska TV informowała nas, iż na Wybrzeżu muzykuje jeden z najdolniejszych w Europie pianistów i saksofonistów jazzowych, Włodzimierz Nakhorny? Czy to gdańska TV wspominała słowem i obrazkiem o reszcie Jerzego Sapieńskiego, o którym pod czas Jazz-Jamboree 1966 Willis Conover powiedział wiele szczerzych komplementów? Czy to gdańska TV pokazała nam raz jeden zespół J. na Tomaszewskiego, znany doskonale słuchaczom III programu Polskiego Radia? Czy to gdańska TV wspominała półgębkiem choćby, iż tenże Tomaszewski wygrał ostatnią giełdę piosenek Lecha Terpińskiego w Warszawie? Ba, gdańska TV na wet nie wie, że zespół Tomaszewskiego będzie wkrótce występował, wiadomo, w łódzkiej TV!

Nowości DOMU KSIĄŻKI

Gdybym dziś przejrzał nowości wydawniczych, chciał opatrzyć jakimś specjalnym tytułem to bez wahania nazwałbym go przeglądem dobrej książki. Czytelnicy mają prawo zauważyć, że tak powinno być zawsze. Oczywiście rozumowanie słuszne. Ale adres tych życzeń trzeba kierować do wydawców, w nadziei, że trafi do ich przekonań. Ale ad rem.

Dr Stefan Morawski podejmuje w książce „Absolut i forma” — (Wydawnictwo Literackie) krytykę poглядów Andre Malraux z pozycji filozofii marksistowskiej. Chodzi tu o poglądy dotyczące problemu twórczości artystycznej, które A. Malraux sformułował w swoich podstawowych pracach z zakresu estetyki takich jak „Psychologia sztuki”, „Głosy milczenia”, „Mezamorfoza bogów” i inne. Dzieła Malraux rozprauje St. Morawski na szerokim tle porównawczym myśli europejskiej od końca XIX wieku do współczesności, wykazując jego pokrewie-

stwo z filozofią Nitzsche, Diltheya, Spenglera i Wölfelina, a w szczególności egzystencjalistyczną myślą naszych czasów. Wielka erudycja autora tworzy z książki — niezależnie od jej walorów merytorycznych — jedyne w swoim rodzaju kompendium współczesnej myśli estetyczno-filozoficznej.

A to rarytas literatury pamiętnikarskiej — „Dziennik Samuela Pepysa” (PIW). Myśl Pepysa znał i czytał już Cyprian Norwid, wspomina o nim również Wielki Konrad Korzeniowski. Samuel Pepys pisał swój dziennik w pierwszym dziesięcioleciu tzw. Restauracji, czyli przywrócenia na tron angielski Karola II z dynastii Stuartów po upadku Olivera Cromwella. Obraz polski tych czasów opisuje w swej trylogii Henryk Sienkiewicz, omawiając rebelle Bogdana Chmielnickiego, na jażdż szwedzkiej i ostatnie dzieło szlachy panowania Jana Kazimierza. Powieścieliśmy już, że zapiski Samuela Pepysa pochodzą z XVII

wieku. Ale ogłoszono je drukiem po raz pierwszy i tylko w fragmentach dopiero w 1825 r., a więc w 150 lat z górą od ich powstania. Nie tylko względy polityczne opóźniały edycję dziennika, a w każdym razie nie bezpośrednio. Główną przyczyną leży w tym, że Pepys pisał wymyślnym przez siebie szyfrem, do którego klucza znaleziono dopiero w początkach XIX wieku. Uczynił to John A. Smith, wykładowca z Baldoock. Dziennik można uznać za zapowiedź późniejszych wielkich powieści środowiskowych i psychologicznych XIX i początków XX wieku. Wystraszony zmysł obserwacyjny angielskiego pamiętnikarza i jego umiejętność trafniego zauważania w ludzkich przygodach i zdarzeniach rzeczy istotnych i charakterystycznych, nieprzeciętna zdolność do cennej analizy własnych uczuć i postępków — wszystko to sprawia, że najsurowsze, najbardziej nawet zapiski dziennikarza nie stają się nudne. Niektóre zaś jego partie wznoszą się do wyżyn prawdziwego „nieprzemijającego” artyzmu. Do takich właśnie nie można m. in. zaliczyć opis zarazy, która w roku 1665 wyłudnia Londyn, opis choroby i śmierci bra-

ta Tomasza, a potem relacja przeżyć związanych ze śmiercią matki. A teraz kilka słów o samym autorze dziennika. Pepys był synem ubogiego londyńskiego krawca. O jego matce jedyną źródła podają, że była praczka, inne, że niepiśmienną służącą. Dom rodzinny nie zapewniał zatem Samuelowi dobrego startu życiowego, ale z pomocą przyszła rewolucja. Jeden z krewnych Pepysów był osobistym przyjacielem Olivera Cromwella i komendantem floty republikańskiej. Dzięki tak moźnej protekcji młody Samuel ukończył wyższe studia humanistyczne w Magdalene College w Cambridge. Potem obejmie starożytność, admirał floty mającej eskortować króla. Stąd już tylko krok do kariery urzędniczej z sekretarzem królewskim w Kancelarii Małej Pieczęci. Zostaje nadto członkiem, a potem skarbnikiem Komisji do spraw Tangeru. Być może że karniera pana Pepysa określiła cechy jego charakteru. Widzimy go bowiem w jego pamiętnikach jako człowieka interesu, polityka i mistrza kompromisu. Rozmawia w pieniądzech z pasją, jak umiał wyrażać tylko

Wszystko to, co napisałem, wcale nie oznacza próby przekreślenia całego dorobku gdańskiej TV w dziedzinie artystycznej. Przeciwnie, dałoby się wiele powiedzieć dobrego. Ale jeśli ktoś go boli żołądek, to nie chwalić się w tym czasie, iż ma zdrowe płuca!

Tylko w Polsce powiatowej istnieje zwyczaj obraża nia się i pokazywania języka komuś, kto bywa niemiły względem bliźnich. Ja znam inną metodę... Np. me łodę rzeczowej, operującej faktami dyskusji.

Dyskusji tej służyły łamami „Dziennika Bałtyckiego”. Chcielibyśmy się do wiedzy, czym będzie telewizor gdańskich częstotliwości wymanipulowany ośrodek telewizyjny w czasie, kiedy „wszystkie stacje telewizyjne w kraju przechodzą do zapowiedzi własnych”?

A więc — dyskusja, a nie wazelina, do której chciałem dosypać nieco piasku.

Lech NIEKRASZ

PS. P. Bolesław Fac chwalił się swą dobrą pamięcią cytując, co pisał dawniej o studiu piosenki. Mając nie gorzą pamięć i ją zacytuje fragment mojego felietonu z „Pomorza” z datą 16-31 marca 1965 roku: „Jestem przekonany, że owa chwila odniesienia służyć może za przykład piosenkarzy z granic, studium natchnienia zainteresują się wszyscy. I oby się nie pobili w sporze o wielkość pomieszczenia dla tego studia zastępującego jednak dobrać ludzi są bezdomni i opuszczeni. Zdani na własny zarabek, siły i zamiary tuż przed dobrą wolą swoich sympatyków. Trzymajcie się, nie dajcie się!”

Od tej chwili minęły dwa lata. Problematyczny protektorzy już się znaleźli, ale studio przez stało istnieć. Zaczęła chęć sławiać ludziom karty, bo okazuje się, że wroże nieomylnie z wyprzedzeniem dwóch lat co najmniej! (L. N.)

WOKÓŁ WIETNAMU CZYLI ŻOŁNIERZE?

„Naród amerykański i inne narody zdumiewają się, usłyszawszy oświadczenie kardynała Spellmana, iż żołnierze nasi uczestniczą w wojnie wietnamskiej jako „żołnierze Chrystusa”!

Senator amerykański — WAYNE MORSE.

Z LISTU DO JOHNSONA

„Jeżeli konflikt (wietnamski) nie zostanie zakończony, USA zobaczą, że wielu z naszych najbardziej lojalnych i oddanych młodych ludzi będzie raczej uolało iść do więzienia aniżeli nościć broń swego kraju”.

Przewodniczący stowarzyszenia studenckiego 100 amerykańskich kolegów i uniwersytetów.

(opr. jr)

Dzienniczek

Medale „Za Długoletnie Pożycie Mażeńskie”



— MAŁO, ŻE ZAWRACA GŁOWĘ, TO JESZCZE CHORY!

— ZIMNO JAK W PISARNI, JA W TAKICH WARUNKACH NIE MOGĘ PRACOWAĆ.

W Gdańsku powstał komitet, który zajmie się organizacją ruchu walki z samobójstwami.

— NIE NIUDZ PAN, BO ZAGNĘ!

— CHODŹ, POPATRZ JAKA TAM DOBRA ŚLIZAWKA.

Alkoholizm — wrodzona wada

— DĄBISZ KONTAKTOWAŁA...

Rozpoczęły się generalne remonty

WSZYSTKIM, DOTKNIĘTYM TĄ KŁĘSKĄ „DZIENNICZEK” PRZESYŁA NAJZŁOŚCZYSZE WYRAZY WOBÓLEWANIA I WSPÓŁCZUCIA.

Najmłodniejszym astrologiem jest obecnie Amerykanin Francesco Waldner. Jego horoskopy — codzienne, tygodniowe i miesięczne — zamieszcza setki czasopism w USA, publikują je również pisma francuskie, angielskie, zachodniemieckie, hiszpańskie i południowoamerykańskie. Niezależnie od tego, czy jego przepowiednie pokrywały się z układem planet, czy też nie — uczą one żywotnej mądrości. Pisząc, co czeka osobę urodzoną pod znakiem Ryb, Waldner radzi jej, aby w dniach od 25 grudnia 1966 do 1 stycznia br. była wstrzemięśliwa w jedzeniu i pić, nie zachowywała się impulsywnie, podejmowała decyzje z rozwagą, nie upierała się przy swoim zdaniu. Jeśli obywatel z Rykiem w herbie posłuchał rad mistrza, będzie mu się lepiej żyło obywatnie od pory roku i trafności horoskopy.

OCZYWIŚCIE, na początek każdego roku Francesco Waldner publikuje przepowiednię ogólną, dla wszystkich mieszkańców Ziemi, z ważnością na całych dwanaście miesięcy. Oto co — według niego — czeka nas w 1967 roku.

PO BURZY — POGODA

Poczynając od wiosny znajdziemy się pod wpły-

wem Marsa — symbolu walki, gwałtownych uczuć i siły woli, konwencjonalnych i tradycyjnych posunięć wroga. W związku z tym można oczekiwać krótkotrwałych rozruchów, a nawet konfliktów zbrojnych na Wschodzie, w Afryce i w Ameryce Środkowej. Na widnokręgu politycznym pojawia się nowe osobistość: paru szefów rządu zaginie w sposób nagły lub tragiczny.

Wpływ Marsa odbije się również na naszym życiu zawodowym, stosunkach między pracującymi charakterystyczne będą większa agresywność, gwałtowność, próba dominowania. Jednocześnie wchodząmy w okres „wzmocnionej młodości”, co wyrazi się impulsywnością i brakiem rozważań w połączaniu z entuzjazmem i dużą pomysłowością w rozwiązywaniu problemów. W życiu osobistym czekają nas częste, choć niegroźne zatargi, zatriumfuje jednak złośliwa chęć uporządkowania stosunków rodzinnych i umocnienia podstaw społecznej i gospodarczej stabilizacji — w tych sprawach konsekwentne poczynania przyniosą szybkie owoce.

UWAGA, BARANY, SKÓR PIONY I WAGI!

Rok, marsjański niesie bardzo pomyślną perspektywę. Dokończenie na str. 1

Przeczytaj z przymrużeniem oka

W 1967 r. świat pod znakiem Marsa

Wpływ Marsa odbije się również na naszym życiu zawodowym, stosunkach między pracującymi charakterystyczne będą większa agresywność, gwałtowność, próba dominowania. Jednocześnie wchodząmy w okres „wzmocnionej młodości”, co wyrazi się impulsywnością i brakiem rozważań w połączaniu z entuzjazmem i dużą pomysłowością w rozwiązywaniu problemów. W życiu osobistym czekają nas częste, choć niegroźne zatargi, zatriumfuje jednak złośliwa chęć uporządkowania stosunków rodzinnych i umocnienia podstaw społecznej i gospodarczej stabilizacji — w tych sprawach konsekwentne poczynania przyniosą szybkie owoce.

UWAGA, BARANY, SKÓR PIONY I WAGI!

Rok, marsjański niesie bardzo pomyślną perspektywę. Dokończenie na str. 1

Wpływ Marsa odbije się również na naszym życiu zawodowym, stosunkach między pracującymi charakterystyczne będą większa agresywność, gwałtowność, próba dominowania. Jednocześnie wchodząmy w okres „wzmocnionej młodości”, co wyrazi się impulsywnością i brakiem rozważań w połączaniu z entuzjazmem i dużą pomysłowością w rozwiązywaniu problemów. W życiu osobistym czekają nas częste, choć niegroźne zatargi, zatriumfuje jednak złośliwa chęć uporządkowania stosunków rodzinnych i umocnienia podstaw społecznej i gospodarczej stabilizacji — w tych sprawach konsekwentne poczynania przyniosą szybkie owoce.

UWAGA, BARANY, SKÓR PIONY I WAGI!

Rok, marsjański niesie bardzo pomyślną perspektywę. Dokończenie na str. 1

Wpływ Marsa odbije się również na naszym życiu zawodowym, stosunkach między pracującymi charakterystyczne będą większa agresywność, gwałtowność, próba dominowania. Jednocześnie wchodząmy w okres „wzmocnionej młodości”, co wyrazi się impulsywnością i brakiem rozważań w połączaniu z entuzjazmem i dużą pomysłowością w rozwiązywaniu problemów. W życiu osobistym czekają nas częste, choć niegroźne zatargi, zatriumfuje jednak złośliwa chęć uporządkowania stosunków rodzinnych i umocnienia podstaw społecznej i gospodarczej stabilizacji — w tych sprawach konsekwentne poczynania przyniosą szybkie owoce.

UWAGA, BARANY, SKÓR PIONY I WAGI!

Rok, marsjański niesie bardzo pomyślną perspektywę. Dokończenie na str. 1

Wpływ Marsa odbije się również na naszym życiu zawodowym, stosunkach między pracującymi charakterystyczne będą większa agresywność, gwałtowność, próba dominowania. Jednocześnie wchodząmy w okres „wzmocnionej młodości”, co wyrazi się impulsywnością i brakiem rozważań w połączaniu z entuzjazmem i dużą pomysłowością w rozwiązywaniu problemów. W życiu osobistym czekają nas częste, choć niegroźne zatargi, zatriumfuje jednak złośliwa chęć uporządkowania stosunków rodzinnych i umocnienia podstaw społecznej i gospodarczej stabilizacji — w tych sprawach konsekwentne poczynania przyniosą szybkie owoce.

UWAGA, BARANY, SKÓR PIONY I WAGI!

Rok, marsjański niesie bardzo pomyślną perspektywę. Dokończenie na str. 1

Wpływ Marsa odbije się również na naszym życiu zawodowym, stosunkach między pracującymi charakterystyczne będą większa agresywność, gwałtowność, próba dominowania. Jednocześnie wchodząmy w okres „wzmocnionej młodości”, co wyrazi się impulsywnością i brakiem rozważań w połączaniu z entuzjazmem i dużą pomysłowością w rozwiązywaniu problemów. W życiu osobistym czekają nas częste, choć niegroźne zatargi, zatriumfuje jednak złośliwa chęć uporządkowania stosunków rodzinnych i umocnienia podstaw społecznej i gospodarczej stabilizacji — w tych sprawach konsekwentne poczynania przyniosą szybkie owoce.

UWAGA, BARANY, SKÓR PIONY I WAGI!

Rok, marsjański niesie bardzo pomyślną perspektywę. Dokończenie na str. 1

FILM

„Cienie zapomnianych przodków”

Niemalą sławą towarzyszy już poetyckiej opowieści



Siergiej Paradzianow „Cienie zapomnianych przodków”, będące adaptacją opo-

wiedania klasycznej literatury ukraińskiej Michała Kocubickiego. Film nagrodzony został zresztą na międzynarodowym festiwalu w Mar del Plat. „Najpiękniejszym obrazem, jaki kiedykolwiek widzieliśmy” nazwał go krytyk „France Solr”. Zgodnie podkreśla się świeżość i szczerść filmu, nowatorstwo artystyczne, dobrą grę aktorów i wspaniałe zdjęcia (Wiktor Iljenko). „To dzieło niepowtarzalne, unikalne, jak kielnot oszlifowany przez genialnego szlifera. Film o tysiącach twarzy, ośmielający, wyczerpujący i szalony” („L'Humanité”). Na malowniczość Huculszczyzny sprzed 50 lat rzucany został tradycyjny już motyw zwaśnionych rodów i tragicznej miłości dwojga młodych, należących do przeciwstawnych obozów. Rzecz jednak nie w tym co — ale jak to pokazali twórcy filmu. „Cienie zapomnianych przodków” trzeba obejrzeć.

„Powrót na ziemię”

Nowy dramat psychologiczny reż. Stanisława Jędrzyki ma w zasadzie za główny temat... granicę ludzkiej wytrzymałości na cierpienie, upokorzenie, granicę odwagi, postawę wobec ostatnich decyzji. Temat pokazuje na zasadzie retrospekcji — obsesyjnej nierz, jako że w powojenne życie bohatera, lekarza pogotowia (gra go Stanisław Mikulski) wleciała się wciąż wspomnienia okupacyjnych rąk, ucieczki z „transportu” w bombardowanym Berlinie, rozstania z żoną, która popelnia samobójstwo. Miał skoczyć za nią z mostu w nurt rzeki i... nie uczynił tego; w ostatniej chwili spotkał żywego człowieka, który dopomógł mu w przetrwaniu. Teraz, po wojnie, poza rozpaczą z powodu utraty ukochanej osoby, nosi z sobą ciężar niespełnionego ślubowania...

Czy możliwy jest powrót do normalnego życia, „na ziemię” z takim bagażem przeżyć i rozterek? Film daje na to odpowiedź przeczącą, gdyż... „człowiekowi po winny jednak zostać rozszczepione pewne doświadcze-

nia, przekraczające granice wytrzymałości”.

Parę głównych bohaterów kreują „Jwa Krzyżewska i Stanisław Mikulski (na zdjęciu). Znajdujemy też w filmie Stanisława Jędrzyki sporo trafnie podpatrzonych scenek rodzajowych z pierwszych lat powojennych.



Jedna z sublokatorek

PRZY PÓŁ CZARNEJ z Katarzyną Łaniewską

NAJPIERW krótka prezentacja: Katarzyna Łaniewska — wychowanka niezapomnianego Zelwera, aktorka Teatru Dramatycznego w Warszawie występująca w filmie (ostatnio w „Sublokatorze” nagrodzonym w Mannheim) występująca w radio, telewizji, radna Stołecznej Rady Narodowej.

— Która z tych „ról” najbardziej pani odpowiada? — Aktorki teatralnej. Bo teatr, to konfrontacja z widzem, dająca możliwość sprawdzenia własnych możliwości aktorskich. A ponadto, najwyższą dla aktora zapłatą — oklaski. W radio lubię brać udział w audycjach poetyckich; bliskość mikrofonu pomaga mi w stworzeniu nastroju intymnego.

— A telewizja? — Telewizja daje popularność. Przekonałam się o tym w Mielcu, gdzie teatr nasz gościnnie wystawiał „Przebiegłość”. Poprzedniego dnia wystąpiłam w telewizji w jednym z odcinków „Stawki większej niż życie”. Po spektaklu „Przebiegłość” podeszła do mnie jakaś kobieta i pełna nabożnego zdumienia zapy-

tała: „To pani wczoraj całowała Mikulskiego?”

— Do tej pory obsadzano panią w filmie w rolach wizerunkowych; dopiero reżyser Majewski przełamał tę „wielką przesadę”, powierzając rolę działaczki sportowej w „Sublokatorze”.



— I jestem mu ogromnie wdzięczna za zmianę emploi. Marzę bowiem o tym, by zagrać zwykłą, współczesną kobietę, z jej wszystkimi problemami.

— W teatrze także?

— W teatrze też. Tym bardziej, że do tej pory gram tylko w sztukach kostiumowych. Dopiero teraz występuję we współczesnej roli, ale... jako dziecko w sztuce kubańskiego pisarza José Triany „Włóczęgowie zbrodniarzy”.

— Wracając do „Sublokatora”: czy rolę tej nieco zważonej działaczki odpowiada pani?

— Bardzo. Uwielbiam rolę charakterystyczne. Poza tym praca z Majewskim, to przyjemność. Trudność sprawiała mi tylko zlamana, w pierwszym dniu zdjęciowym ręka. Ponieważ lekarz wło-

żył mi ją w gips, musiałam ją ukrywać za sobą. Mam nadzieję, że widzowie tego nie zauważą... Potem jednak zdjęłam gips, wbrew zaopiniom lekarzy.

— Pani marzenia aktorskie?

— Zagrać w filmie jak już mówiłam, współczesną kobietę, a w teatrze... panią Malczewską.

— A co by pani chciała zdzia-

łać jako radna?

— Poprawić sytuację aktorek w teatrze.

— Czy właśnie z tymi sprawami zwracała się wyborcy?

— Nie! Ze sprawami mieszkaniowymi, na które nie mam żadnego wpływu.

Rozmawiała: Maria CHUDZYŃSKA

W 1967 roku świat pod znakiem

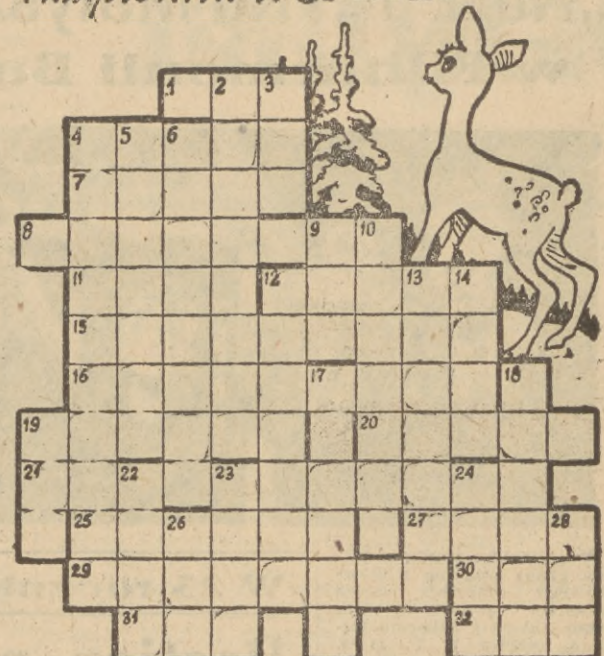
Dokończenie ze str. 4

tywy osobom uczącym się, twórcom i działaczom społecznym, patronując wszystkim ambitnym zamierzeniom. Pod szczególnym wpływem boga wojny znalazł się ludzki urodzeni w znaku Barana (między 21 marca a 20 kwietnia). Skorpion (24 października) i Waga (22 listopada) i Waga (22 września — 23 października): pan Waldner ostrzega ich, żeby nie byli zbyt niecierpliwi i nie chcieli za wszelką cenę przyspieszyć biegu wypadków...

ALBO SIĘ SPRAWDZI, ALBO NIE

Na tym kończy się horoskop mistrza. Możemy otworzyć przymrużone oczy i, jak przy prognozie pogody powiedzieć sobie: albo się sprawdzi, albo nie sprawdzi. (If)

Kryzyżówka z SARENKA



POZIOMO: 1) klepsko, tań-
czysz, kiedy jest za klasny, 4)
z tytułu i z filmu Disneya, 7)
założyciel dynastii książkowie
rskich, 8) konieczny na strzeżo-
nej plaży, 11) czasem bywa tra-
wa, 12) jasność, isnienie, 15) zna-
czący ruch ręki lub głowy, 16)
paszyt przewodu pokarmowe-
go, 19) pierwiastek z grupy lan-
tanowców, 20) na rzecę jeden
musi być naprzeciw drugiego,
21) największe miasto w pln.
Chile, słynne z eksportu sale-
try, 25) leży pomiędzy Atlanty-
kiem i rzekami Orinoko, Rio
Negro i Amazonka, 27) litera
grecka, 29) wygląd, przejawia-
30) miara gruntu, 31) zdrobnia-
nie imię żeńskie, 32) czołowy po-
lityk chiński.

PIONOWO: 2) zmniejszanie
się czegoś, 3) nerwowy odruch
miejni twarzy, 4) drugie prze-
dłużenie masztu złożonego z kil-
ku części, 5) polajd wywołko-
wy, 6) lepiej nie wtykać weł-
ny, 9) ważne, edy placisz, 10)
ludoterca, 12) porferyna dzie-
lica Warszawa, 13) miejsce-
wość w woj. krakowskim koło
Trzebnia, 14) typ dwumasztowy
go statku żaglowego, 17) przy-
rzad na statku do nadawania
znaków alfabetu Morse'a przy
pomocy światła, 18) Tyszkiewicz
z dziełstwa, 19) rodzaj lokal-
nie gastronomicznego, 22) ple-
mie indiańskie nad Amazonką
23) kościół parafialny, 24) 26-
spół, drużyna sportowa, 28) bu-
dowla spietrzająca wodę, 29)
rzeka w starożytnym pld Etru-
rii na północny zachód od
Romy.

MAT (Gdańsk)
Wśród czytelników, którzy
płatk 20 bm. nadeślą PRAWI-
DŁOWE rozwiązanie pod adre-
sem „Dziennika Bałtyckiego”
(Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, z „11”.

Książki prześlemy pocztą. Na
koniec ma sprostowanie — do
rozwiązania KRZYŻÓWKI NO-
WOROCZNEJ wkład się korek-
torski błąd. W planie pod ba-
sem nr 6 winno być „11” a nie
(Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, z „11”.

Co i gdzie jutro kupimy?

GARNITURY MĘSKIE WIZYTOWE
(różne rozmiary) 1.300 — 2.300 zł
— PŁASZCZE MĘSKIE Z LAMINATU
(różne rozmiary) 1.000 — 1.500 zł
GDYNIA, ul. Świętojańska 64, sklep „Moda Męska”,
336-K



Uwaga hodowcy zwierząt futerkowych, gołębi rasowych i ozdobnych

zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów z dnia 13. X. 1955 r. (Dz. U. nr 65, poz. 321) Zarząd Wojewódzkiego Związku Hodowców Drobnych Inwentarza w Gdańsku zarządza rejestrację członków oraz posiadanych przez nich stad podstawowego norek, lisów, królików tchórzofretok, gołębi ozdobnych, szynszyl na rok 1967. Rejestracja będzie się odbywać w niżej podanych punktach rejestracyjnych i w określonych terminach:

ELBLĄG — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Elblągu w dniach 17 i 18. I. 67 w godz. od 8.00 do 15.00.

GDYNIA — ul. Wolności 15 w godz. od 10.00 do 17.00

w dniu 17. I. 67 od godziny A do D w dniu 18. I. 67 od godziny E do K w dniu 19. I. 67 od godziny L do N

GDYŃSK-SRODMIEŚCIE — Biuro Związku, Gd.-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 135a.

GDYŃSK-NOWY PORT — Biuro Związku, Gd.-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 135a.

GDYŃSK-WRZESZCZ — od 17. I. 67 do 20. I. 67 w godz. 15.00 — 18.00.

HEL — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, ul. Gen. Świerczewskiego w dniach 20, 21, i 22. I. 67 od godz. 13.00 do 18.00.

JASTARNIA — ul. Żymirskiego 16 w dniach od 17 do 22. I. 67 w godz. od 13.00 do 20.00.

KUZNICA — Kuźnica 3 u Mieczysława Sowińskiego w dniach od 19 do 22. I. 67 w godz. od 17.00 do 20.00 w niedzielę od godz. 13.00 do 18.00.

KARTUZY — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, ul. Kościuski 26 w dniu 20. I. 67 w godz. od 8.00 do 17.00.

KWIDZYN — ul. Warszawska 18 w dniu 20. I. 67 od godz. 8.00 do 17.00.

KOSCIERZYNA — Świątelnia Dworcowa PKP w dniu 20. I. 67 w godz. od 9.00 do 16.00.

LEBORK — Stronictwo Demokratyczne — al. Wolności 22 w dniach 20 i 21. I. 67 od godz. 10.00 do 18.00.

LEBA — ul. Kościuski 12 m 2 w dniach 17 do 20. I. 67 w godz. 16.00 do 20.00.

MALBORK — SZTUM — Pow. Zw. Kółek Rolniczych Sztum, ul. Kochanowskiego w dniu 20. I. 67 od godz. 8.00 do 16.00.

PUCK — Świątelnia Straży Pożarnej ul. Mestwina w dniach od 20 — 22. I. 67 w godz. od 13.00 do 20.00, w niedzielę od godz. 13.00 do 18.00.

PRUSZCZ GDYŃSKI — ul. Matgorzaty Fornalskiej 1 w dniach od 18 do 19. I. 67 r. w godz. od 16.00 do 20.00.

RUMIA — ul. Warszawska 22 (obok p-ktu rozdzielu karmy)

w dniu 19. I. 67 od godziny A—G w dniu 20. I. 67 od godziny H—L

STAROGARD — Świątelnia Kolejowa przy Dworcu Głównym w dniu 21. I. 67 w godz. od 14.00 do 18.00.

SOBIEŚZEWÓ — Świątelnia Straży Pożarnej w Sobieszewie w dniach 18 i 19. I. 67 w godz. od 15.00 do 18.00.

TCZEW — Prezydium Gminnej Rady Narodowej, ul. Lecha w dniach 17 i 18. I. 67 w godz. od 12.00 do 20.00.

WŁADYSŁAWÓWO — Szkoła Podstawowa nr 2, ul. Szkolna w dniach od 20 do 22. I. 67 r. od godz. 14.00 do 20.00, w niedzielę od godz. 10.00 do 16.00.

WEJHEROWO — Klub Drzewiarza, ul. Ofiar Płanicy w dniach 21 i 22. I. 67 od godz. 15.00 do 22.00, w niedzielę od 10.00 do 18.00.

Do rejestracji członkowie winni przybyć osobiście, przynosząc ze sobą legitymację członkowską, dowód osobisty, protokół z sekcji, zezwolenie San-Epid. lub Wydz. Gosp. Komunalnej na lokalizację ferm oraz dowód z ostatniej sprzedaży skór. Rejestrujący winni być przygotowani do uiszczenia składek członkowskich za rok 1967, która wynosi 150 zł od 1 samicy norce i 150 zł od 1 samicy lisiej oraz 60 zł od stad podstawowego norek, gołębi, szynszyli i 12 zł od stad podstawowego królików. Prenumerata roczna miesięcznika „Hodowca Drobnych Inwentarza” 20 zł.

Rejestracja zespołów odbywać się będzie w Burze Wojewódzkiego Związku Hodowców Drobnych Inwentarza w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 135a — do dnia 27 stycznia 1967 r.

Do rejestracji zespołów obowiązkowo przybyć muszą osobiście wszyscy członkowie zespołu. Członkowie zespołu, którzy nie dopełnią tego obowiązku w ustalonym terminie zostaną skreśleni z listy członków. Zespół przy rejestracji musi przedstawić umowy zespołowe uprzednio potwierdzone przez miejscowe koła WZHD i o faktycznym istnieniu zespołu w danym środowisku. WZHD zastrzega, że każdy członek związku winien dokonać rejestracji w podanym miejscu i terminie. Po tym terminie dodatkowej rejestracji związek nie będzie dokonywał, a członkowie którzy nie dopełnią obowiązku rejestracji zostaną skreśleni z listy członków.

Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Tolmicko”

MAGAZYN EKSPORTOWY

Przemysłu Owocowo-Warzywnego
Gdynia, ul. Polska 19a

ZAWIADAMIA
że w związku z załadowaniem centrall telefon-
większość aparatów końcowych

ZOSTAŁA ZLIKWIDOWANA

Aktualny spis telefonów od dn. 16 stycznia 1967:

CENTRALA 21-66-31
KIER. ZAKŁ. 21-27-51
DYSPONENT 21-92-25
MAG. GŁÓWNY 21-90-25

MOTOCYKL MZ-ES 250,
nowy silnik, gwarancja —
sprzedam. Oliwa, Czerwo-
ny Dwór 6-8. G-4306

3 POKOJE z kuchnią, ła-
zienką, piętro, 2 pokoje, 2
pokoje, 2 pokoje, 2 pokoje,
ulica Białkowiecka 13-4,
S-1646

LOKALE
ZAMIEŃ — samodzielne
mieszkanie dwupokojowe
(komfort) w Toruniu, na
podobne w trójmieście. —
Oferty: Leon Bator, To-
ruń, Broniewskiego 29-31
m. 9. G-4279

WROCŁAW — spódnica
czarna, komfortowa garsonie-
ra, zamienię na taką w
Gdańsku. Oferty: Biuro
Ogł. Gdańsk pod „Wroc-
ław”. G-4399

MOTORYZACYJNE
SAMOCHÓD osobowy —
„Mercedes-Benz” w bar-
dzo dobrym stanie, prze-
bieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

Przebieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

Przebieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

Przebieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

Przebieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

Przebieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

Przebieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

Przebieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

Przebieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

Przebieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

Przebieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

ZARZĄD PORTU GDYNIA

wzywa do pracy

całą rezerwę robotników portowych

grup A, B, C i E od niedzieli dnia 15 stycznia 1967 r.
godz. 23 do soboty dnia 21 stycznia 1967 r. godz. 15
wzajemnie na wszystkie zmiany.

W zmianie I, II i III obowiązują tylko zmiany
umowne.

K-335

Zarząd Portu Gdańsk

w dalszym ciągu wzywa

CAŁĄ REZERWĘ ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

do pracy na wszystkich zmianach i rejonach we wszystkich
dniach, z wyjątkiem niedziel.

326-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PUR „REKLAMA” O/Gdańsk, ul. Szeroka 121/122 za-
trudni ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia
elektromonterów z terenu miasta Gdyni do konserwa-
cji reklam neonowych na terenie Gdyni, technika
elektryka na stanowisko kontrolny techniczny, techni-
ka-elektryka do nadzoru nad montażem reklam ne-
onowych z praktyką w wykonawstwie oraz st. re-
ferenta ze znajomością maszynopisaną. Warunki pra-
cy i płacy do omówienia na miejscu w godzinach
od 8.00—15.00.

270-K

Stocznia Im. Komuny Paryskiej w Gdyni pilnie po-
szukuje pracowników umysłowych: maszynistów do
pracy w hali maszyn oraz pracowników z wykształ-
ceniem wyższym technicznym na stanowiska organi-
zatorów w dziale organizacyjnym. Płaca zgodnie z ukła-
dem zbiorowym pracy dla przemysłu metalowego.
Zgłoszenia pisemne i osobiście przyjmujemy oraz infor-
macji udziela dział zatrudnienia i przygotowania kad-
w w Stoczni Gdynia, ul. Czechosłowacka 3. Telefon
271-313 w godzinach od 8 do 14 w soboty do 12.

240-K

SPRZEDAŻ

SAKSOFON tenor, nie-
mielecki, nowy, z gwar-
cją tanio sprzedam.
— Oferty: Biuro Ogł. Gdańsk
pod G-4275.

PŁUTRO czarne, nowe, łap-
ki karakulowe sprzedam.
Tel. 52-23-00. G-4282

BOXERY z metryczkami
sprzedam. Gdańsk-Oliwa,
ul. Leberska 19, Graban.
G-4403

MASZYNY kuśnierskie —
sprzedam. Gdańsk-Orunia,
Nowin 53-5, od godz. 15.
G-4403

KROWE młoda, wysoko-
ciąca sprzedam. Bazyli
Mysłki, Zukowo, telefon
311. P-11

NIERUCHOMOŚCI

1 HA gruntu na ogro-
dnicztwo, z niewykończo-
nym budynkiem w Radu-
nicy, poczta Święty Woj-
ciech — Gdańsk, 200 m
od przystanku autobus-
owego sprzedam. Oferty:
Biuro Ogł. Gdańsk pod
G-4241.

MOTORYZACYJNE

SAMOCOD osobowy —
„Mercedes-Benz” w bar-
dzo dobrym stanie, prze-
bieg 90 000 km sprzedam.
Cena 130 000 zł. Wła-
dność: tel. 52-30-73 G-4416

„DZIENNIK BAŁTYCKI”. Gdańsk, Targ Drzewny 3-7. TELEFONY: centrala — 31-50-41, sekretariat redakcji 31-53-60, dział miejski 31-45-17, dział gosp. morski 31-53-28, dział terenowy 31-18-97, sekretarz redakcji 31-27-33, „Śmiało i szczerze” 31-20-62, hala maszyn 31-26-51, inne działy centrala. Red. nocne 31-25-66. Biuro ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3-7, tel. 31-35-80 oraz Gdynia, ul. Świętojańska 9, tel. 21-64-72 ■ ODDZIAŁ REDAKCJI W ELBLĄGU, ul. Grunwaldzka 31, tel. 20-95 ■ Pismo redaguje KOLEGIUM w składzie: Wacław Hyla — redaktor naczelny, Wł. Mroczkowski — zast. red. naczelnego, W. Mełnicki — sekretarz redakcji, R. Bolduan, M. Truskolaska ■ Nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „PRASA”. ■ Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu i urzędy pocztowe. ■ Skład i druk Prasowych Zakładów Graficznych RSW „PRASA” w Gdańsku. ■ Zam. 71 2-2

„Novi“ i „Trio Matyszkowicza“ w Filharmonii Bałtyckiej



„NOVI“ — pierwsza polska grupa wokalna z prawdziwego zdarzenia, która powstała zaledwie 3 lata temu. Od dnia filharmonicznego debiutu 2. V. 65 r. w Warszawie niezmiennie znajdują miejsce w krytyków i miłośników jazzu. Każdy ich koncert staje się wydarzeniem polskiego ruchu jazzowego. Członkowie są studentami różnych wydziałów PWSSM w Warszawie. Nie ma jednak wśród nich studentów wokalnych. Kierownikiem zespołu i autorem wielu kompozycji wykonywanych przez zespół jest Bernard Kawa. Pierwszy międzynarodowy sukces kwintet wokalny „Novi“ odniósł latem 1965 roku zajmując pierwsze miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Jazzowej w Zurichu. Wykonali już wiele nagrań dla radia i telewizji. Ostatnio z wielkim powodzeniem występowali w paryskim „Olympii“.

Adam MATYSZKOWICZ — laureat nagrody w kategorii solistów konkursu zespołów jazzowych Polski pod patronatem w Krakowie 1963 roku. Debiutował w krakowskim jazzowym klubie „Helikon“ z własnym zespołem — Jazz Jamboree 1964 r. w zespole A. Kurylewicz. Od września 1965 r. jest członkiem Kwintetu Z. Namysłowskiego, a jednocześnie kierownikiem sekcji rytmicznej akompaniującej kwintetowi wokalnemu „Novi“. Występował w Szwajcarii, Anglii, NRD, Jugosławii, Szwecji i Finlandii.

Fot. M. A. Karwicz

Nie trzech, lecz troje

Okazuje się, że nie trzech, lecz troje dekoratorów z gdańskiego przedsiębiorstwa PDI przyczyniło się do zdobycia miejsca w kraju za najlepszą przedświąteczną dekorację w tryn i wnętrz sklepowych oraz budynków domów towarowych. Są nimi: Stanisław Buczek, Leon Gładysiewicz i Wiktor Marek.

W 23 rocznicę

Bastion na Newie

23 stycznia 1944 roku na bohaterstwo walczyli Leningradzcy artylerzyści. Mieszkańcy umocnionej 900-dniową blokadą kolebką rewolucji odczuli ulgę. Po raz pierwszy mogli zasnąć spokojnie.

Przerwanie blokady i rozbiście wojsk hitlerowskich, całkowite wyzwolenie miasta oznajmił światu w dniu 27 stycznia 1944 roku artylerzyści 324 zwojskowskich dział Czerwonej Armii.

Zanim jednak doszło do zwycięskiego salutu — przez 900 dni, koszmarnie przepełnionych dni i nocy ginęli i umierali ludzie. I ci w mundurach z bronią w ręku, i ci w kombiniezonach pochyleni nad warsztami w zakładach i fabrykach, ginęli dzieci i w szkołach i na drodze do domów, ginęli pod gruzami walących się domów starcy, chorzy w szpitalach...

O tych właśnie dniach pełnych grozy, w których na rozkaz Hitlera, Leningrad miał być zniszczony z łoża ziemi, mówi nam radziecki film dokumentalny „BASTION NA NEWIE“. Dokument zaiste wstrząsający. Ale równocześnie — zdumiewa

W klubie WDK w Gdańsku o godz. 18 mgr Rokicka opowie o wrażeniach z pobytu w Grecji.

O ZABEZPIECZENIU PRZED KOROZJĄ...
...w przemyśle okrętowym mó

Ukazuje bowiem z bliska i bez retuszu nie tylko okropności blokady, ale także bohaterstwo obrońcy miasta Leningrad. Ukazuje miejsce i rolę artylerzystów, ich nieugiętą wolę zwycięstwa.

Film ten powinni obejrzeć wszyscy. Zarząd Wojewódzki w Gdańsku wspólnie z Dyskusyjnym Klubem Filmowym „Zak“ organizuje serię otwartych seansów. Już dziś (15. I) o godz. 10 film ten wyświetlany będzie w kinie „Polonia“ w Sopocie. Jutro zaś (16. I) dwa seanse (godz. 17.30 i 20) w klubie studentów „ZAK“ Pokazy otwarte dla szkół i zakładów pracy trwać będą do połowy lutego.

H. SZ.

Marian Rożek wystąpi dodatkowo na 52 Podwieczorku

W poniedziałek, 16 bm, o godz. 17.15 i 20.30 w sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie odbędzie się 52 Podwieczorek na fall 230, którego organizatorami są: Spółdzielnia Uslug Robot Komunikacyjnych w Sopocie, Polskie Radio i WAI w Sopocie.

Przypominamy wykonawców programu: Jolanta Bonisiewicz, Emilia Krakowska, Halina Kunicka, Irena Kwiatkowska, Didi Milcwa, Henryk Bista, Zbigniew Korpołowski, Józef Korzeniowski, Leszek Kowalski, Andrzej Rumiński, Leon Załuska i Tadeusz Woźniakowski.

Dodatkową atrakcją 52 Podwieczorku będą występy znanych piosenkarzy: Wybiera Mariana Rożka, który został laureatem grudniowej telewizyjnej Giełdy Piosenki.

Mówią lekarze, prokurator, milicjant

Konferencja okrągłego stołu

na temat doraźnej pomocy ofiaram wypadków drogowych

Sobota, 14 stycznia br. Sala im. L. Rydygiera Akademii Medycznej w Gdańsku. Rozpoczyna się zebranie naukowe Polskiego Towarzystwa Chirurgów oraz Anestezjologów. Miejsca audytorium zajmują przybyli licznie lekarze i specjaliści z woj. gdańskiego, bydgoskiego i olsztyńskiego.

Przy okrągłym stole zasiadają ci, którzy dyskutować będą o prawnych i lekarskich aspektach doraźnej pomocy w wypadkach drogowych: prof. dr K. DEBICKI, prof. dr Z. KIETURAKIS, prof. dr A. SENER — dyrektorzy kliniki AMG, dr A. LEWINSKI z Towarzystwa Anestezjologów, dr A. DUBRZYŃSKI z Zakładu Medycyny Sądowej, dr R. KOMORNIKI — dyrektor Woj. Stacji Pogotowia Ratunkowego, mgr J. MIKLAS — prokurator wojewódzki oraz ppk A. BIS — nacelnik Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego KW MO. Moderatorem jest doc. dr G. ZWYKIELSKI.

Doc. dr ZWYKIELSKI: Tematem posiedzenia jest sprawa pomocy niesionej ofiarom wypadków drogowych. Najbardziej interesują nas, lekarzy, skutki i następstwa niewłaściwie organizowanej pomocy przed przybyciem karetki pogotowia, następstwa przewożenia rannych przypadkowym, nieodpowiednim środkiem lokomocji. Na początek proszę ppk. Bis o podanie danych statystycznych, obrazujących sytuację w dziedzinie wypadków drogowych.

Ppk. BIS przytacza liczby, ilustrujące sytuację w skali ogólnopolskiej oraz na drogach województwa gdańskiego. Wynika z nich, że w roku 1966 zginęło w Polsce 2.700 osób, zaś 23 tysiące odniosło obrażenia.

Doc. ZWYKIELSKI uzupełnia wypowiedź o dane z PZU. Wynika z nich, że w ciągu jedenasty miesięcy ub. roku w woj. gdańskim zanotowano 3.592 wypadki drogowe, a PZU tylko z ty-

tułu obowiązkowych ubezpieczeń wypłacił 20.500.000 zł odszkodowań. Ale nieekonomiczny aspekt jest przedmiotem zainteresowań dyskutantów. Moderator prosi prokuratora Miklasa o omówienie art. 247 KK, mówiącego o odpowiedzialności karnej osób, które nie udzieliły pomocy człowiekowi, znajdującemu się w stanie zagrożenia życia lub zdrowia.

Prok. MIKLAS: Przepisowo z art. 247 KK jest przestępstwem formalnym, polegającym na zaniechaniu (działania). Przedmiot

tem ochrony prawnej jest życie ludzkie — artykuł nakłada na każdego obywatela niesienia pomocy bez względu na to, czy ta pomoc okaże się spóźniona, skuteczna, czy też nie. Przytacza przykład: wdrożono śledztwo w stosunku do lekarza, który, będąc świadkiem wypadku motocyklowego, na miejscu udzielił pierwszej pomocy ofierze, zorganizował przyjazd karetki, ale mimo presji licznych świadków sam odmówił przewiezienia chorego własnym samochodem. Śledztwo umorzono.

Doc. ZWYKIELSKI kieruje pytanie pod adresem dr Komornickiego, czy stacja pogotowia są zdolne zapewnić szybką interwencję, czy karetki wyposażone są w sprzęt gwarantujący niezbędne zabiegi, jaki potrzebny jest czas na przyjazd na miejsce wypadku?

Dr KOMORNIKI: Zdaniem w trójmieście karnawał u najmłodszych

ku: prostowania kończyn przy otwartych złamaniach, weiskania do wozów osobowych ludzi z urazami kręgosłupa, stosowania sztucznego oddychania u ofiar zgniecionymi kłatkami piersiowymi. Kto wie, ilu uratowano by życie, gdyby nie taka „pomoc“, niesiona zresztą w najlepszej wierze.

Prof. dr DEBICKI mówi o niebezpieczeństwie niewłaściwej pomocy przy urazach klatki piersiowej. Mówi, że ona okazała tragiczną i nieodwracalną skutkami.

Prof. dr KIETURAKIS: Często zamknięte obrażenia w obrębie jamy brzusznej bywają trudne do wykrycia, zwłaszcza że wystąpić mogą obok lub jako następstwo obrażeń zewnętrznych. I w tym przypadku następstw złego transportowania rannego: z wamianiem biodrowym — przy niefachowym przenoszeniu spowodować można rozdarcie pecherza. Do wyjątków należą przy-

retka przybędzie na miejsce w ciągu 2 — 4 minut (tu protest audytorium), w terenie 15 — 30 minut (powny protest). Mówca zwraca uwagę na to, że należy oddzielić tu wezwania do przypadków chorobowych od wezwań do wypadków. Gdyby nie obciążenie stacji banalnymi przypadkami — stacje pogotowia sprostalyby zadaniom.

Doc. ZWYKIELSKI ponawia pytanie: czy karetki pogotowia są tylko środkami transportu, czy też posiadają sprzęt i personel odpowiednio przygotowany do pracy. Zamiast bezpośredniej odpowiedzi zebrani dowiedzieli się, iż Gdańsk otrzymał niebawem dwie karetki specjalne. Gdynia i Elbląg — po jednej. Na temat właściwego przeszkolenia personelu nie mówiono, choć z sali padały głosy na temat tego, by akcję masowego szkolenia w zakresie pomocy przedlekarskiej rozpocząć przede wszystkim od średniego personelu stacji pogotowia.

Doc. ZWYKIELSKI: Jeżeli zatem problem sprawozdania się tylko do jak najszerszego zawiadomienia o wypadku najbliższego pogotowia, zatem stajemy przed nowym problemem: konieczności instalowania telefonów przy drogach. Należy oczekiwać, że PZU chętnie partycypować będzie w kosztach. Jak widać zagadnienie doraźnej pomocy w wypadkach drogowych — to problem żywo obchodzący nie tylko lekarzy, nie tylko organa ścigania, milicję, ale ogół społeczeństwa, liczne instytucje państwowe...

W tym, o czym mówiono na posiedzeniu PTCh, nie ma niby nic nowego. Lekarze uogólniali to, z czym spotykali się w codziennej praktyce. Jeżeli nawet wnioski, jakie tu padały, nie były rewelacyjnie nowatorskie, jeżeli padło wiele truizmów — jest w sumie optymistyczny wydziewek sobotniej konferencji okrągłego stołu: że o znanych i nie nowych sprawach mówiono w takim właśnie gronie, że platforma było powszechne przekonanie, iż problem dotrą do radykalnych rozwiązań. Jednym z nich będzie powszechna oświata sanitarna społeczeństwa, jak najbardziej masowe przeszkolenie dorosłych i młodzieży w dziedzinie niesienia pomocy przedlekarskiej. Czekamy zatem już na robocze efekty konferencji okrągłego stołu. Organizatorom natomiast wyrażamy uznanie za trud przygotowania i ciekawą formę, jaką nadano spotkaniu.

E. K.

Na zdjęciu: uczestnicy konferencji okrągłego stołu: doc. dr Zwykielski, dr Komornicki, prof. dr Kieturakis i dr Dubrzyński.

Fot. Wł. Nieżywiński

padki wewnętrznych obrażeń, wymagających natychmiastowej interwencji chirurga. A więc znów ten wniosek końcowy: nie spieszyć się za wszelką cenę! Współczesna, nowoczesna medycyna jest zdolna przezwyciężyć czas zwłoki, ale nie zawsze może nadrobić zło, wyrządzone przez przypadkowych ludzi, kierujących się emocją i najlepszą zresztą intencją niesienia pomocy.

Doc. ZWYKIELSKI kieruje pytanie pod adresem dr Komornickiego, czy stacja pogotowia są zdolne zapewnić szybką interwencję, czy karetki wyposażone są w sprzęt gwarantujący niezbędne zabiegi, jaki potrzebny jest czas na przyjazd na miejsce wypadku?

Dr KOMORNIKI: Zdaniem w trójmieście karnawał u najmłodszych

Dr LEWINSKI: Reprezentuję pogląd, że w czasie nieodpowiedniego transportu rannego, jego stan się pogarsza, następuje pogłębienie wstrząsu urazowego i niekiedy interwencja lekarza nie może już nie działać. Uważam, że naszym najpilniejszym zadaniem jest przekonanie społeczeństwa o szkodliwości takiej pomocy, uświadomienie ludziom, że nie czas oczekiwać na przyjazd karetki, lecz właśnie zły, szkodliwy transport. Na miejscu wypadku konieczna jest natomiast pomoc przedlekarska, gwarantująca ranemu ustrzeżenie przed nieodrożnością dróg oddechowych, wobec nieprzynależnych zastosowanie metody usta — usta, usta — nos, przeprowadzenie zewnętrznego masażu serca...

Dr DUBRZYŃSKI: 25 procent sekcji dokonujemy na ofiarach wypadków komunikacyjnych. Znacząco są nam przypadki krącozno bezmyślnej ingerencji przypadkowych świadków wypad-



Teatr

GDANSK Opera, „Jaś i Małgosia“, g. 14; pon. niecz. Teatr Wielki (Targ Węglowy) — „Zmierzch demonów“, g. 19; pon. niecz. SPOT Kameralny, „Sprawa Oppenheimera“, godzina 15; pon. niecz. Grand Hotel, pon. 52 podwieczorek na fall 230, g. 17.30, GDANSK Muzyczny, „Wiedeńska krew“, g. 19.15; pon. „Rinaldo“, godz. 19.15.

Kina

GDANSK „Leningrad“, „Mat-żeństwo z rozsądku“, polski, od 14 l. g. 10.30, 15.30, 20; pon. j. w. „Kameradne“, „Sposób na kobiety“, ang., od 16 l. g. 16.18, 20; pon. „W krainach dziwnych zwierząt“, radz., od 11 l. g. 16; „Złodziej brzośki“, bulg., od 14 l. g. 18.30, 20; „Kosmos“, „Viva Maria“, fr., od 16 l. g. 13.30, 15.45, 18.20.15; pon. „Wczesny ran-kiem“, radz., od 14 l. g. 16.18, 20.15; „Zorza“, „Giuseppe w Warszawie“, polski, od 11 l. g. 15.17, 19; „Trzej muskietierowie“, I ser., fr., od 14 l. g. 17.19, „Piast“, „Juana Gallo“, meks., od 16 l. g. 16.18, 20; pon. j. w. „Drukarz“, „Najlepszy z wrogów“, ang., od 16 l. g. 15.17, 19; pon. niecz. „Motława“, „Marysia i Napoleon“, pol., od 16 l. g. 15.45, 18.20.15; pon. „Mat-żeństwo na niby“, czes., od 16 l. g. 15.45, 18.20.15; „Przy-jaźń“, „Cierpienie głogi“, pol., od 16 l. g. 17.20; pon. niecz. „Gedania“, „Lekarstwo na mi-łość“, pol., od 14 l. g. 16.18, 20; pon. niecz. „Wrzós“, „Os-tatni zachód słońca“, USA, od 14 l. g. 11.30, 15.45, 18.20.15; pon. „Kronika pewnej zbrodni“, NRD, od 14 l. g. 16.18, 20.15; „Włóczęgowie“, „Kapitan“, bulg., od 9 l. g. 16; „Spacer po linie“, ang., od 16 l. g. 18; pon. niecz. „Zak“, „Tomasz oszust“, fr., od 14 l. g. 16.18, 20; pon. zamknięte pokazy DIF.

WRZESZCZ „Bajka“, „Naj-piękniejsze oszustwa świata“, fr., od 16 l. g. 13.30, 17.30, 20; „Kraina dziwnych zwierząt“, radz., od 11 l. g. 15; pon. —

Radio

WAŻNIEJSZE AUDYCJE
w dniu 15 stycznia 1967 r.
NIEDZIELA

LOKALNY:
9.05 „Nastolatki i morze“ 9.30
Muzyka ciekawostki. 10.00
Notatnik Kulturalny. Wybrze-
ża. 10.25 „Radiokuter“. 10.37
„Kalendarz sekretarzy“ 16.05
„Ból to jest nasz ostatni“ —
montaż literacki. 20.35 Hoke-
jowe rozważania.

OGÓLNOPOLSKIE:
7.45 15 minut z orkiestra gi-
tarowa Tommy Garrett. 8.00
„Mosiak“ z melodii i piosen-
kami słuchaczom polskimi. 9.35
„Radioproblemy“ 12.10
Warszawski Tródnik Dźwiękowy
12.35 Poranne muzyki opero-
wej. 12.35 Koncert orkiestry roz-
tworowych. 14.00 Poeteci kon-
cert zyczeń. 14.30 Radiowa pio-
senka miesieca. 15.00 „Lata-
nia“ słuchowisko Jerzego
Kiersta. 16.30 Koncert chorołowi-
ski. 17.05 „O czym mówią w
świecie“, audycja radiowych
korespondentów zagranicznych.
17.25 Chwila muzyki. 17.30 —
„Podwieczorek przy mikrofo-
nie“ 19.00 Rewia piosenek. 19.30
„Ze Szwajcarią o 6 wieczor-
em po wojnie“ — słuchowi-
sko. 20.15 Muzyka 21.22 Muzy-
ka taneczna. 23.37 Melodie na
dobranoc. 0.05—3.00 Program
nocny.

w dniu 16 stycznia 1967 r.
PONIEDZIAŁEK

LOKALNE:
12.32 Koncert zyczeń. 15.15
„VII Plenum w Komunie Pa-
rtyckiej“. 16.25 Koncert zyczeń.
17.00 Przegląd aktualności Wy-
brzeża. 17.15 Publicystyka mę-
dzynarodowa. 17.25 Szczeciń-
skie popołudnie.

OGÓLNOPOLSKIE:
12.25 Halo Warszawa, melo-
die i piosenki o Warszawie.
12.45 „Hormony roślinne“, au-
dycja w oprac. Iwony Jacyna.
14.00 Muzyka polska. 14.35 „Fa-
la 50“. 14.45 Orkiestra, solści i
piosenkarze. 15.30 „W Nie-
Parzy i gdzie indziej“ frag-
ment powieści A. Kamińskiego.
15.50 Muzyka. 19.30 Odtworze-
nie Symfonii Wielkiej Orkie-
stry Symfonicznej PR. 20.09
Wiersze Stanisława Czesłowa
skiego. 20.15 d. c. koncertu.

elewixja

na dzień 15 stycznia 1967 r.
NIEDZIELA

12.05 Dziennik. 12.15 Samantha
poznaje teściów. film z serii
„Czarownice“. 12.40 „W starej
dzielnicy miasta“, rep. filmowy
z Kuby. 12.55 i Festiwal Fil-
mów z cyklu: „W starym ki-
nie“. 14.00 „Warszawa — Mo-
skwa“, telewizyjny mecz w
akrobacie sportowej. 15.00 —
Teatr Młodego Widza: Janusz
Domagaliński: „Banda Rudego“.
cz. III pt. „Rudy kontra Apa-
cz“. 15.40 „Słody“, balet ro-
mantyczny do muzyki Fryde-
ryka Chopina. 16.20 Książka
twoj przyjaciel“. 16.30
„Jest u nas kolumna w
Warszawie“ — estrada poety-
cka na 22 rocznicę wyzwolenia
Warszawy. 17.30 Polska Kroni-
ka Filmowa. 17.40 „Co każdy
chłopiec“ film z serii „Wol-
na domowa“. 18.30 „W Polsce
w roku 1966“. 19.30 Dobranoc.
19.30 Dziennik. 20.00 Wspom-
nienie o Arnoldzie Szyman-
skim. 20.15 „Chanson Dia-
gonal“ — filmowy program
rozrywkowy orod NRD. 20.30
„Laureat Archimedes“. 21.05
„Niefortuna swatka“, film
fab. prod. USA. 22.45 Niedo-
ścisła sportowa.

na dzień 16 stycznia 67 r.
PONIEDZIAŁEK

16.45 „Teleekspres“. 16.55
Dziennik. 17.00 Dla dzieci: film
z serii „Zaczarowany ołówek“.
17.10 Dla młodych widzów:
„Majeczna piosenka“, 17.30
Symbol TMMF program z cy-
klu „7 milionów młodych“.
17.45 „Gorąca linia“ 18.20 Ki-
no Krótkich Filmów. 18.45
„Eureka“, magazyn popularno-
naukowy. 19.20 Dobranoc. 19.30
Dziennik. 20.00 „Miara pokole-
nia“, program dok. cz. II.
20.20 Teatr Telewizji: „Dekret“.
21.20 „Marszałek Brancio i cy-
frowe“, rep. filmowy o współ-
czesnej Brazylii. 21.35 „Na pół-
kach księgarskich“, 21.45 Dzie-
nik